

Kizwalter, Tomasz

Ziemiaństwo połowy XIX w. wobec procesów modernizacji : idee kręgu Andrzeja Zamoyskiego

Przegląd Historyczny 78/4, 655-679

1987

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

TOMASZ KIZWALTER

Ziemiaństwo połowy XIX w wobec procesów modernizacji — idee kręgu Andrzeja Zamoyskiego

„Pomimo pewnej niejasności — pisał dwadzieścia lat temu Reinhard Bendix — jest to pojęcie użyteczne, gdyż zazwyczaj wywołuje jednokowe skojarzenia u współczesnych czytelników”¹. W potocznym użyciu termin „modernizacja” utożsamiany bywa z „nowoczesnieniem”. Czym jednak jest nowoczesność? Obecnie wydaje się wątpliwe, czy rzeczywistość zespół związanych z tym pojęciem skojarzeń uznać można za jednorodny nawet w przybliżeniu. Nie są to zresztą wątpliwości zupełnie nowe. Nad użytecznością pojęcia modernizacji zastanawiano się już w latach sześćdziesiątych — nie bez powodu w artykule Bendixa mówi się o rewizji dotychczasowych poglądów na tradycję i nowoczesność.

Mimo dających się tu i ówdzie słyszeć głosów krytycznych, był to jednak okres badawczego optymizmu, intensywnej pracy i — jak to później oceniano — złudnych dążeń do stworzenia teorii modernizacji. Rozkwit tych badań przypadał na czasy wyraźnego pogłębiania się przeobrażeń społeczeństw tzw. „trzeciego świata” i jeśli mielibyśmy szukać przyczyn kariery omawianego tu pojęcia, należałoby chyba w pierwszym rzędzie zwrócić uwagę na ową zbieżność. Bogactwo nowych zjawisk pobudzało do prób ich pojęciowego uporządkowania. Sięgnięto wówczas, zwłaszcza w amerykańskim środowisku socjologicznym, do dorobku funkcjonalizmu. Obecnie dość zgodnie ocenia się, że zwłaszcza w początkowej fazie owych prób ambicje teoretyczne przeważały nad podstawami empirycznymi wielu prac — wstępne hipotezy niejednokrotnie zmieniano w pochopne uogólnienia².

Stopniowo, wraz z postępowaniem inspirowanych koncepcją modernizacji badań szczegółowych, teoretyczna warstwa rozważań nad nowoczesnością stawała się bardziej złożona³. Przyczyniło się do tego w niemałym stopniu poważniejsze niż początkowo bywało potraktowanie historycznego wymiaru rozpatrywanych zjawisk. Studia nad modernizacją, zainicjowane przez ludzi o przeważnie socjologicznym typie przygotowania

¹ R. Bendix, *Nowe spojrzenie na tradycję i nowoczesność*, przekład U. Niklas, [w:] *Tradycja i nowoczesność*, wybór J. Kurczewska i J. Szacki, wstęp J. Szacki, Warszawa 1984, s. 91.

² *Editorial Foreword: Varieties of Modernization*, „Comparative Studies in Society and History” [dalej cyt. CSSH] t. XX, 1978, nr 2, s. 175 n.; R. Stempłowski, *Modernizacja — teoria czy doktryna?*, KH r. LXXXVI, 1979, z. 3, s. 741—749.

³ Zwięźle omawia tę problematykę H.-U. Wehler, *Modernisierungstheorie und Geschichte*, Göttingen 1975 (obszerne przypisy bibliograficzne).

naukowego, zainteresowały z czasem historyków, co nada tym badaniom nową, przełamującą często ustalone schematy perspektywę⁴.

Zasięg prac rozszerzał się, lecz trudno było o zgodę, co jest właściwie ich przedmiotem. Rozróżnić można — korzystam tu z analiz Deana C. Tippsa — dwa podstawowe sposoby definiowania modernizacji, choć zdawać sobie trzeba sprawę, że w praktyce oba te podejścia często łączą się i przenikają⁵. Pierwszy rodzaj definicji wiąże pojęcie modernizacji z konkretnym typem zmiany społecznej. Tak więc, idąc za inspiracją Maxa Webera, pojmuje się modernizację jako proces racjonalizacji. Aby nie wdawać się w rozważania nad złożonym sensem pojęcia racjonalności, wystarczy powiedzieć, że chodzi tu o osiągnięcie „panowania nad światem poprzez indywidualne i zbiorowe zastosowanie środków wymiennie efektywnych”, przy czym jest to „dokładnie w takim samym stopniu idea opanowania świata przyrody, jak idea opanowania społecznego świata człowieka”⁶. W innym ujęciu za podstawę modernizacji przyjmuje się uprzemysłowienie — wskazując na zjawiska takie, jak wzrost demograficzny, urbanizacja, powstanie rozbudowanej administracji i rozwój systemów oświatowych; podkreśla się wówczas, że ich fundamentem jest industrializacja⁷. Konsekwencją przyjęcia takich założeń bywa wymiennosc pojęć „społeczeństwo nowoczesne” i „społeczeństwo przemysłowe”⁸. Utożsamia się również modernizację ze wzrostem równości szans społecznych jednostek — by sięgnąć do koncepcji mniej już popularnych⁹.

⁴ Tylko tytułem przykładu można wymienić tu kilka prac wyraźniej odwołujących się do koncepcji modernizacji, a dotyczących nowożytnej Europy Zachodniej: E. A. Wringley, *The Process of Modernization and the Industrial Revolution in England*, „Journal of International History” t. III, 1972, s. 225—259; J. de Vries, *On the Modernity of the Dutch Republic*, „Journal of Economic History” t. XXXIII, 1973, s. 191—202; *Failed Transitions to Modern Industrial Society: Renaissance Italy and Seventeenth Century Holland*, wyd. F. Krantz, P. M. Hohenberg, Montreal 1974; H. Ch. Schröder, *Die neuere englische Geschichte im Lichte einiger Modernisierungstheoreme*, [w:] *Studien zum Beginn der modernen Welt*, wyd. R. Koselleck, Stuttgart 1977, s. 30—67; H. Schilling, *Die Geschichte der nordlichen Niederlande und die Modernisierungstheorie*, „Geschichte und Gesellschaft” t. VIII, 1982, s. 474—516; tenże, *Innovation through Migration: The settlements of Calvinistic Netherlanders in Sixteenth-, and Seventeenth Century Central and Western Europe*, „Histoire Sociale — Social History” t. XVI, nr 31 (1983), s. 7—13. Dla Francji XIX w. zob.: A. Corbin, *Archaïsme et modernité en Limousin au XIX^e siècle, 1845—1880* Paris 1975; E. Weber, *Peasants into Frenchmen. The Modernization of Rural France 1870—1914*, London 1976. Sondaż w literaturze polskiej przeprowadził R. Stemplowski, op. cit., s. 749—752; zob. również: *Modernisierung und nationale Gesellschaft im ausgehenden 18. und im 19. Jahrhundert. Referate einer deutsch-polnischen Historikerkonferenz*, wyd. W. Conze, G. Schramm, K. Zernack, Berlin 1979.

⁵ D. C. Tipps, *Modernization Theory and the Comparative Study of Societies: A Critical Perspective*, CSSH t. XI, 1973, nr 2, s. 203.

⁶ B. Schwartz, *Granice dyktomii „tradycja-nowoczesność” jako kategorii wyznających. Sytuacja intelektualistów chińskich*, przekład K. Zonn-Pasternak, [w:] *Tradycja i nowoczesność*, s. 311 n.; zob. E. Shils, *Tradition*, London 1981, s. 287—316.

⁷ D. S. Landes, *The Unbound Prometheus. Technological Change and Industrial Development in Western Europe from 1750 to the Present*, Cambridge 1969, s. 6 n.; A. E. Musson, *The Growth of British Industry*, London 1978, s. 7.

⁸ Zob. G. Germani, *Politique, société et modernisation*, Gembloux 1972, s. 61—63.

⁹ J. Lee, *Modernisation of Irish Society 1848—1918*, Dublin 1973, wstęp (bez paginacji).

Drugi typ definiowania modernizacji to uznawanie jej za proces przejścia od społeczeństwa tradycyjnego do nowoczesnego. W początkowym okresie badań modernizacji przyjęło się — pod wpływem orientacji mocno zakorzenionej w myśli socjologicznej — pojmować tradycję i nowoczesność jako dwa wzajemnie wykluczające się, powiązane wewnętrznie zespoły cech. Przy wszystkich odmiennościach indywidualnych sposobów podejścia do tych zagadnień, można tu wyodrębnić podstawowy schemat interpretacyjny. Społeczeństwo tradycyjne byłoby zatem statyczne, słabo zróżnicowane strukturalnie, pozbawione wyraźniejszego podziału pracy, rustykalne. Nowoczesność to przeciwieństwo tak rozumianej tradycji: dynamika, wysoki stopień zróżnicowania i specjalizacji. W sferze polityki modernizacja oznaczałaby nasilenie się tendencji demokratycznych, zaś w dziedzinie mentalności zbiorowej właściwe społeczeństwu tradycyjnemu ograniczenie horyzontów kulturowych ustąpić miało miejsce sympatii do zmian i nastawieniu innowacyjnemu¹⁰.

Dychotomia tradycji i nowoczesności stworzyła swego rodzaju paradygmat badawczy — prosty, ale i upraszczający. Posługujący się nim autorzy zmuszeni byli borykać się w swych pracach z niemałymi kłopotami, rychło też pojawiać się zaczęły znamienne zastrzeżenia. Marion J. Levy pisała o społeczeństwach „względnie” tradycyjnych bądź nowoczesnych. Formułując swą definicję modernizacji, opartą na kryterium wykorzystywania nieożywionych źródeł energii oraz używania narzędzi, podkreślała, iż nie ma społeczeństw pozbawionych elementów nowoczesności. Bieguny tradycji i nowoczesności tworzyłyby w ten sposób krańce *continuum*. Autorka dodawała wszakże, że w rozważaniach swych nie jest w stanie wykroczyć poza poziom precyzji właściwy ustaleniom takim, jak opinia, iż współczesne społeczeństwo amerykańskie jest bardziej nowoczesne niż społeczności cesarskich Chin, te zaś niż krajowcy australijscy¹¹.

Problemy, z którymi stykano się w studiach nad modernizacją, skłaniały do krytyki panującego paradygmatu. Joseph R. Gusfield podsumowywał prezentację swych badań etnograficznych stwierdzeniem, iż błędem jest rygorystyczne przeciwstawianie tradycji i nowoczesności, bowiem relacje między nimi nie muszą sprowadzać się do konfliktu. Społeczeństwa tradycyjne — wbrew stereotypowym ujęciom — nie są statyczne, stabilne i niezróżnicowane strukturalnie. Postępy nowoczesności nie zawsze oznaczają osłabienie tradycji — czasem modernizacja może wręcz wspierać się o dawne treści. To nie tyle starcie, co nieustanne wzajemne oddziaływanie, w wyniku którego powstają skomplikowane struktury. Głosowi Gusfielda towarzyszyły inne wypowiedzi krytyczne — w tytule jednej z prac pisano o „nowoczesności tradycji”¹².

¹⁰ S. N. Eisenstadt, *Studies of Modernization and Social Theory*, „History and Theory” t. XIII, 1974, nr 3, s. 226 n.; zob. też *Modernization: Protest and Change*, Englewood Cliffs, New Jersey 1966, s. 1—18; C. E. Black, *The Dynamics of Modernization: A Study in Comparative History*, New York 1966, s. 5—34; D. Lerner, J. S. Coleman, R. P. Dore, *Modernization*, [w:] *International Encyclopedia of the Social Sciences* t. IX, wyd. D. L. Sills, New York 1968, s. 386—409.

¹¹ M. Levy jr., *Modernization and the Structure of Societies. A Setting for International Affairs* t. I, Princeton 1966, s. 9—15.

¹² J. R. Gusfield, *Tradition and Modernity: Misplaced Polarities in the Study of Social Change*, „The American Journal of Sociology” t. LXXII, 1967,

Ów nowy sposób patrzenia na tradycję i nowoczesność zaczął stopniowo wypierać ujęcie dychotomiczne¹³. Oznaczało to poważną rewizję dotychczasowych poglądów, nie było jednak samo w sobie ich całkowitym zakwestionowaniem, odrzucając bowiem dychotomię tradycji i nowoczesności uznawano jednocześnie za zasadne posługiwanie się pojęciem modernizacji.

Ostatecznie krytyka sięgnęła także podstaw całej koncepcji. Wyróżnił się tu niewątpliwie Dean C. Tipps, podsumowując wcześniej formułowane zarzuty i dodając własne uwagi. Stwierdził po pierwsze, iż mnożeniem zbędnych pojęć jest utożsamianie modernizacji z innym typem zmiany społecznej (np. racjonalizacją czy industrializacją), następnie zaś odrzucił nie tylko dychotomiczne przeciwstawienie tradycji i nowoczesności, ale również wszelkie próby oparcia koncepcji modernizacji na nowych fundamentach. Modernizacja była dla niego pojęciem o znaczeniu niemal zupełnie zatartym, zbiorczym określeniem dla zjawisk nie dających się sprowadzić do wspólnego mianownika. Wskazując na heurystyczną jałowość koncepcji modernizacji, wyeksponował też Tipps kwestię ideowego podłoża jej wykrystalizowania się w kształcie z lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych — było to, jak podkreślał, przybieranie w szaty uniwersalności uformowanej zgodnie z amerykańskim gustem liberalnej utopii¹⁴.

Krytyka ta — artykuł Tippsa, choć szczególnie dobitny w swych tezach, jest tylko jednym z jej przykładów¹⁵ — doprowadziła do destrukcji popularnych dotąd schematów. Nie ostały się próby stworzenia spójnej teorii modernizacji. W istotny sposób oddziaływały w tym przypadku ostre często w tonie dyskusje nad funkcjonalizmem, teoretycznym zapleczem wielu odmian koncepcji modernizacyjnych¹⁶. Niebagatelny wpływ wywarła też z pewnością zmiana ogólnego klimatu umysłowego — w ostatnich latach problemy tradycji i nowoczesności stały się przedmiotem kontrowersji wykraczających znacznie poza pole rozważań czysto specjalistycznych¹⁷.

Wszystko to sprawiło, że współczesny historyk ze znacznym nieraz sceptycyzmem oceniać będzie stan badań nad modernizacją¹⁸. A jednak ciągle używa się tego pojęcia, choć mamy do czynienia z tendencją do

nr 4, s. 351—355; L. J. Rudolph, S. Rudolph Hoerber, *The Modernity of Tradition. Political Development in India*, Chicago 1967, s. 3—14; J. C. Heesterman, *India and the Inner Conflict of Tradition*, „Daedalus” t. CII, 1973, nr 1 (*Post-Traditional Societies*), s. 111.

¹³ S. R. Graubard, *Preface*, „Daedalus” t. CII, 1973, s. V—VII; J. Szacki, *Słowo wstępne*, [w:] *Tradycja i nowoczesność*, s. 5—13.

¹⁴ D. C. Tipps, op. cit., s. 199—226.

¹⁵ Zob. H.-U. Wehler, op. cit., s. 67 n.

¹⁶ W polskiej literaturze przedmiotu zob. A. K. Paluch, *Konflikt, modernizacja i zmiana społeczna. Analiza i krytyka teorii funkcjonalnej*, Warszawa 1976.

¹⁷ Ilość wypowiedzi na te tematy jest ogromna; aby pozostać tylko w kręgu opinii polskich historyków zob.: J. Kieniewicz, *Jedność stanowczo niepożądana*, „Dzieje Najnowsze” r. XIII, 1981, z. 4, s. 139—142; M. Kula, *Konserwatywna i postępową*, KH r. LXXXX, 1983, z. 1, s. 127—139.

¹⁸ G. Busino, *Le passage des sociétés traditionnelles aux sociétés industrielles. Quelques réflexions pour un débat*, [w:] *Les passages des économies traditionnelles européennes aux sociétés industrielles. Quatrième rencontre franco-suisse d'histoire économique et sociale*, Genève, mai 1982, études éditées par P. Bairoch et A.-M. Piuze, Genève 1985, s. 211—236.

nadawania mu znaczenia mniej rygorystycznie sprecyzowanego niż poprzednio, rośnie także rozbieżność rozmaitych rodzajów jego definicji¹⁹. Oparciem dla owej żywotności wydaje się narastająca społeczna aktualność omawianych tu zagadnień: w naszych czasach nowoczesność stała się problemem²⁰. Była nim i dawniej, lecz fakt ten ujawnił się obecnie wyraźniej i na nowy sposób.

U podstaw koncepcji modernizacji tkwiło przeświadczenie, że przemiany w różnych dziedzinach życia wiążą się ze sobą, tworząc kompleks zjawisk kojarzonych z nowoczesnością²¹. Teza ta silnie ugruntowała się w dziewiętnastowiecznej socjologii, często posługującej się dychotomicznymi podziałami społeczeństwa²². W jaki sposób wiązało się to z odczuciami szerszych rzesz, ze świadomością potoczną? Ten aspekt procesów modernizacji niejednokrotnie przyciągał uwagę badaczy, lecz rezultaty ich dociekań nieczęsto okazywały się zadowalające²³. Ostatnio próbuje się spojrzeć na tę problematykę z punktu widzenia psychologii społecznej, analizując osobowość „człowieka nowoczesnego”²⁴.

Postawy społeczeństw europejskich doby przejścia od feudalizmu do kapitalizmu wobec zagadnień tradycji i nowoczesności stanowią temat rozległy i złożony, oferujący, jak sądzię, możliwości badawcze, które dopiero zaczęto wykorzystywać. Odnosi się to z całą pewnością także do studiów nad ziemiaństwem. Badania dziejów tej warstwy, szybko rozwijające się od pewnego czasu w Polsce, w skali europejskiej nowy impuls otrzymały po dyskusji nad dwiema publikacjami, które ukazały się na początku obecnej dekady. W pierwszej z nich Martin J. Wiener dochodził, zdaniem wielu specjalistów, do wniosków tyleż sugestywnie podanych, co przejawiskawionych.

W opinii Wienera Wielka Brytania ostatnich stu kilkudziesięciu lat, ów stereotypowy pionier modernizacji, to w rzeczywistości kraj zdomi-

¹⁹ Zob. R. Bendix, *Nowe spojrzenie na tradycję i nowoczesność*, s. 144; tenże, *Kings or People. Power and the Mandate to Rule*, Berkeley 1978, s. 5, 10–14; tenże, *Force, Fate and Freedom. On Historical Sociology*, Berkeley 1984, s. 45, 56, 67; D. Smith, *Domination and Containment: An Approach to Modernization*, CSSH t. XX, 1978, nr 2, s. 177. Wśród wielu propozycji nowego rozumienia modernizacji pojawiła się też sugestia, aby pojęcia tradycji i nowoczesności traktować tylko jako weberowskie typy idealne (L. E. Shiner, *Tradition/Modernity: An Ideal Type Gone Astray*, CSSH t. XVII, 1975, nr 2, s. 245–252). Problemy rozwoju, rewizji i zastosowań koncepcji modernizacji szeroko rozważa S. N. Eisenstadt, *Studies of Modernization, passim*; tenże, *Tradition, Change and Modernity*, New York 1973.

²⁰ J. Szacki, *Słowo wstępne*, s. 7.

²¹ M. Wiener, *Preface*, [w:] *Modernization. The Dynamics of Growth*, wyd. M. Wiener, New York 1966, s. V; J. Appleby, *Modernization Theory and the Formation of Modern Social Theories in England and America*, CSSH t. XX, 1978, nr 2, s. 260 n.

²² J. Szacki, *Tradycja. Przegląd problematyki*, Warszawa 1971, s. 67–70; S. N. Eisenstadt, *Studies of Modernization*, s. 226.

²³ Tenże, *Modernization*, s. 2; R. Bendix, *Forces*, s. 108 n. Nad wieloma pracami z tej dziedziny ciążyło stereotypowe przeciwstawienie nowoczesności i tradycji oraz wyraźne (bardzo zresztą różnicowane w tonacji) emocjonalne zaangażowanie autorów, zob. m.in.: D. Lerner, *The Passing of Traditional Society. Modernizing the Middle East*, London 1964; P. Laslett, *The World we Have Lost*, London 1965.

²⁴ Zob. A. Inkeles, D. N. Smith, *W stronę definicji człowieka nowoczesnego*, [w:] *Tradycja i nowoczesność*, s. 432–465; A. Inkeles, *Nowoczesność indywidualna — problemy i nieporozumienia*, tamże, s. 466–508; tenże, *Exploring Individual Modernity*, New York 1983.

nowany przez tradycyjne elity i instytucje, domena zachowawczej mentalności i obyczajów. Nie przełamała tych barier rewolucja przemysłowa — brytyjski marsz ku nowoczesności był niekonsekwentny i połowiczny w ostatecznym rezultacie ²⁵.

Publicystycznego zacięcia cechującego pracę Wienera nie brakowało też książce Arno J. Mayera. Według tego amerykańskiego historyka trwałość tradycyjnych elementów życia społecznego nie była bynajmniej specyfiką brytyjską. W całej Europie *ancien régime* — rozumiany przez Mayera jako typ społeczeństwa rolniczego i arystokratycznego — wykazał się żywotnością znacznie większą niż się na ogół sądzi. Koncentrując swą uwagę na tym, co nowe, historycy nie docenili ciężaru gatunkowego tego, co stare. Zdaniem Mayera aż do pierwszej wojny światowej oddziaływanie przemysłu i wpływy burżuazji pozostawały poważnie ograniczone ²⁶.

Można powątpiewać w merytoryczną wartość książki Mayera — pasja polemiczna zaprowadziła autora niejednokrotnie zbyt daleko — faktem jest jednak, iż ukazanie się tej pracy stało się ważną inspiracją badawczą. We wstępie do wydanego ostatnio tomu studiów dedykowanych Erikowi Hobsbawmowi czytamy, że celem publikacji jest przedstawienie zależności między kapitalizmem a dziedzictwem epok przedkapitalistycznych: tego, w jaki sposób tradycja oddziałuje na procesy przemian i w jaki sposób sama podlega przeobrażeniu w trakcie tych procesów. W takim ujęciu elementy stereotypowo uznawane za „przeżytki” okazywały się nieraz czynnikami rozwoju ²⁷. W świetle wielu nowszych badań szczegółowych problematykę tę uznać wypada za zdecydowanie bardziej złożoną niż to sugerowały tezy Wienera i Mayera ²⁸.

W przypadku Polski omawiane tu kwestie przybierają, jak to ostatnio podkreślał Antoni Mączak, kształt szczególny ²⁹. Za punkt wyjścia rozważań nad stosunkiem ziemiaństwa do tradycji i nowoczesności przyjął można ustalenia dotyczące społecznych i gospodarczych realiów Królestwa Polskiego w dobie przeduwłaszczeniowej. Gospodarka ziemiaństwa borykała się w tym czasie z poważnymi trudnościami — należy tu mówić o kryzysie strukturalnym, przejawiającym się m. in. spadkiem wydajności pracy i związanym z tym wzrostem kosztów utrzymania ³⁰.

²⁵ M. J. Wiener, *English Culture and the Decline of the Industrial Spirit, 1850—1980*, Cambridge 1981.

²⁶ A. J. Mayer, *The Persistence of the Old Regime. Europe to the Great War*, New York 1981.

²⁷ P. Thane, G. Crossick, *Introduction. Capitalism and its Pre-Capitalist Heritage*, [w:] *The Power of the Past. Essays for Eric Hobsbawm*, wyd. P. Thane, G. Crossick, R. Floud, Cambridge 1984, s. 1 n.

²⁸ Zob. F. M. L. Thompson, *English Landed Society in the Nineteenth Century*, tamże, s. 195—214; J. Harris, P. Thane, *British and European Bankers, 1880—1914: an „Aristocratic Bourgeoisie”?* tamże, s. 215—234; S. Clark, *Nobility, Bourgeoisie and the Industrial Revolution in Belgium*, „Past and Present” nr 105, 1984, s. 140—175. Z prac nieco wcześniejszych: D. Spring, *Landed Elites Compared*, [w:] *European Landed Elites in the Nineteenth Century*, wyd. D. Spring, Baltimore 1977, s. 2—12.

²⁹ A. Mączak, *Vicissitudes of Feudalism in Modern Poland*, [w:] *The Power of the Past*, s. 283—297.

³⁰ A. Jezierski, *Problemy rozwoju gospodarczego ziem polskich w XIX i XX wieku*, Warszawa 1984, s. 227 n.; tenże, *Handel zagraniczny Królestwa Polskiego 1815—1914*, Warszawa 1967; J. Blum, *The End of the Old Order in Rural Europe*, Princeton 1978, s. 241 n., zob. rec. A. Mączaka, „The Journal of Euro-

Kryzys ów pojmować można jako jeden z aspektów zjawiska szerszego: długofalowego, rozłożonego na blisko dwa stulecia procesu pogarszania się społecznego położenia ziemiaństwa³¹.

Nielatwo w tej chwili wypowiedzieć się w sposób bardziej precyzyjny na temat poglądów szerszych kręgów ziemiaństwa. Przeważały, jak się wydaje, postawy zachowawcze, a „nowoczesność z trudem docierała do wiejskich dworców”³². Na początku ubiegłego stulecia w kołach bardziej oświeconych starano się w miarę możliwości kultywować tradycyjne wzory życia, zaś w połowie wieku, mimo nasilającego się oddziaływania nowoczesnej cywilizacji, stanowisko „przeciętnego hreczkosieja” nie podlegało chyba radykalniejszym przeobrażeniom³³.

Wielorakie były przyczyny tego stanu rzeczy. Skupimy się teraz na problemach gospodarczych, choć oczywiście kwestia nowoczesności pojawia się także w wielu innych sferach życia. Jeśli mowa zatem o stosunku ziemiaństwa do innowacji w gospodarce, to zauważyć trzeba, iż zwłaszcza dla mniej zasobnych próby modernizacji folwarku bywały w istocie ryzykancką przygodą. Brak rezerw finansowych, zadłużenie i trudności z uzyskaniem kredytu łączyły się tu z niedostatkiem umiejętności organizatorskich, nieudolnym niejednokrotnie prowadzeniem interesów i ogólnie niskim poziomem kultury technicznej³⁴. Nakładały się na to tradycyjalistyczne nawyki ziemiańskiej społeczności i często spotykana niechęć posiadacza „bielonego dworku” do niosącego rozmaitego rodzaju zagrożenia świata zewnętrznego³⁵. Niewiele w tej dziedzinie dokładniejszych badań, toteż poprzestać tu trzeba na tak ogólnym przedstawieniu kompleksu przyczyn kształtujących nieufne nastawienie do nowoczesności.

Na tle niechęci bądź bierności przeważającej chyba części ziemiaństwa wyraźnie uwidaczniały się poczynania środowisk, które można by nazwać „elitami modernizacyjnymi”³⁶. Początki działań, mających na celu wprowadzenie szlachty w świat nowoczesnej gospodarki, sięgają, jak wiadomo, wieku XVIII — w tym duchu kreślił swój program Jacek Jezierski³⁷. W Królestwie Polskim połowy XIX wieku postulaty moder-

pean Economic History” t. VIII, 1979, nr 3, s. 777, 781. O stanie gospodarki chłopskiej: J. Kochanowicz, *Pańszczyźniane gospodarstwo chłopskie w Królestwie Polskim w I połowie XIX w.*, Warszawa 1981.

³¹ I. Rychlikowa, *Ziemiaństwo polskie 1772—1944. Dzieje degradacji klasy*, „Dzieje Najnowsze” r. XVII, 1985, z. 2, s. 3—21.

³² J. Leskiewiczowa, *Ziemiaństwo*, [w:] *Przemiany społeczne w Królestwie Polskim 1815—1865*, pod red. W. Kuli i J. Leskiewiczowej, Wrocław 1979, s. 387.

³³ Z. Stankiewicz, *Szlachta—ziemianie w świetle ankiety włościańskiej 1814 r.*, [w:] *Ziemiaństwo polskie 1795—1945. Zbiór prac o dziejach warstwy i ludzi* pod red. J. Leskiewiczowej, Warszawa 1985, s. 85—120; R. Czepulis, *Myśl społeczna twórców Towarzystwa Rolniczego (1842—1861)*, Wrocław 1961, s. 121.

³⁴ Zob. I. Rychlikowa, *Dzieje ziemiaństwa polskiego w latach 1795—1945. Zarys problematyki badawczej*, „Dzieje Najnowsze” r. VIII, 1976, z. 1, s. 124—126; J. Bartyś, *Początki mechanizacji rolnictwa polskiego*, Wrocław 1966, s. 412—417; *Zarys historii gospodarstwa wiejskiego w Polsce* t. II, Warszawa 1964, s. 343 n.

³⁵ J. Jedlicki, *Obozy ideowe Królestwa wobec zmian społecznych*, [w:] *Przemiany społeczne*, s. 465—469.

³⁶ Zob. m. in. S. N. Eisenstadt, *Modernization*, s. 47 n.

³⁷ K. Zienkowska, *Jacek Jezierski, kasztelan łukowski (1722—1805). Z dziejów szlachty polskiej XVIII w.*, Warszawa 1963.

nizacji wychodziły w pierwszym rządzie z ziemiańsko-inteligenckiego kręgu skupionego wokół Andrzeja Zamoyskiego, początkowo jako inicjatora zjazdów klemensowskich i twórcy „Roczników Gospodarstwa Krajowego”, później przywódcy Towarzystwa Rolniczego. Spójrzmy, w jaki sposób środowisko to traktowało problemy nowoczesności i tradycji — przede wszystkim w dziedzinie gospodarki, której modernizacja okazywała się wszakże kwestią ściśle powiązaną z innymi dziedzinami życia.

Wiemy, iż w przekonaniu ziemiańskich działaczy z kręgu Zamoyskiego polski kapitalizm winien być kapitalizmem agrarnym³⁸. Czy jednak Polska może rozwijać się jako kraj rolniczy? Poprzestawano co prawda często na opinii, że „Polska jest wsią i li tylko wsią”³⁹ (było w tym stwierdzenie faktu a zarazem aprobatą) ale przy poważniejszych analizach część przynajmniej z zajmujących się tym problemem dostrzegała jego złożoność. Nie zawsze konstatacja stanu istniejącego prowadziła do jednoznacznych ocen, nie zawsze też wybór agrarnej drogi rozwoju oznaczał ignorowanie innych możliwości. Adam Goltz podkreślał, że kraje wyżej od Polski rozwinięte „był swój pomyślny winny najgłówniej wszechstronnemu rozwinięciu wszelkich gałęzi przemysłu i rozszerzeniu handlowych stosunków” i przestrzegał, iż „kraj wyłącznie rolniczy, największą część potrzeb swoich płodami innych krajów zaspokajać musi, jest jak dziecko w kolebce zawsze wątłe, dalekie od męskiej niezależnej zamożności”⁴⁰.

W wypowiedziach związanych z „Rocznikami” publicystów znajdziemy sporo deklaracji, z których mogłoby wynikać, że aprobowali oni do pewnego stopnia wzorzec rozwoju na modłę Europy zachodniej („osiedlać i wznosić wszelkimi siłami miasta, pomnażać ludność fabryczną i handlową”)⁴¹. Jednak ideał taki, jeśli w ogóle się pajawiał, pozostawał swego rodzaju abstrakcją, wzorem hołubionym wprowadzicie przez niektórych, ale w sposób platoniczny.

Trudno powiedzieć, aby w krajobrazie gospodarczym Królestwa dostrzegano wyłącznie pola, łąki i lasy, dwory i chłopskie chaty. „Wydatne i znakomite stąd korzyści ukazują piękne osady górnicze i fabryczne przez Bank Polski lub przez prywatnych, jako hrabiów Łubińskich, braci Evans i wielu obywateli po różnych stronach kraju zakładane, które w okolicach nawet zupełnie dzikich i niejako nieznanach świata (jak np. Zaklików) otworzyły ruch, nadzwyczajne życie, a tysiące rąk i sił z czynności bezkorzystnych do zyskowego zarobkowania skierowały”⁴². Tak pisał Kajetan Garbiński w 1842 r. Krótka dygresja terminologiczna: słowo „przemysł” miało wówczas znaczenie szersze i mniej ustalone niż obecnie. Kojarzono je z szeroko pojmowaną wytwórczością, często akcentując jej nowoczesny charakter; przemysł w dzisiejszym tego słowa ro-

³⁸ J. Jedlicki, *Obozy ideowe*, s. 476—479.

³⁹ L. G[ó]rski], *Rzut oka na stan teraźniejszy i przyszły gorzelni w Polsce pod względem ich wpływu na rolnictwo*, „Roczniki Gospodarstwa Krajowego” [dalej cyt. RGK] t. I, 1842, s. 186.

⁴⁰ A. G[oltz], *O potrzebie bliższego badania i opisywania krajowych gospodarstw oraz o korzyściach, jakie z tego dla ogółu wyniknąć mogą*, RGK t. I, 1842, s. 110 n.

⁴¹ K. G[arbiński], *Czyli życie przemysłu naszego, mianowicie przemysłu rolniczego, pojmujemy ze stanowiska odpowiedniego naszej miejscowości?*, RGK t. I, 1842, s. XXX.

⁴² Tamże, s. XL—XLI; zob. A. G[oltz], *O potrzebie*, s. 110 n.

zumieniu wiązano przede wszystkim z pojęciem „fabryki” (zatem „przemysł fabryczny”). Wracając do wypowiedzi Garbińskiego: entuzjastyczne oceny postępu technicznego spotykało się wtedy rzadziej niż kilkanaście lat później⁴³, ale i w początkach działalności „klemensowczyków” technika i jej coraz to nowe zastosowania fascynowały niejednego. Wizja nowoczesności była pod wieloma względami bardzo pociągająca; silnemu poczuciu zapóźnienia w stosunku do krajów bardziej zaawansowanych w rozwoju towarzyszyło przeświadczenie, że Polska musi stać się częścią nowego, formującego się właśnie świata⁴⁴. Z naciskiem podkreślano jednak, że winna dążyć do tego własną, odpowiadającą miejscowym realiom drogą.

Cytowany tu kilkakrotnie artykuł Kajetana Garbińskiego z pierwszego tomu „Roczników”, tekst o ambicjach programowych, odbija nieco stopniem zaangażowania na rzecz rozwoju gospodarczego od innych głosów z tego środowiska, zwróćmy wszakże uwagę na jego tytuł: „Czyli życie przemysłu naszego, mianowicie przemysłu rolniczego...”. W centrum zainteresowania znajduje się rolnictwo — dla ludzi z kręgu Zamoyckiego ono właśnie jest „ich przemysłem”. Jest, a raczej powinno się stać, na razie bowiem w powszechnym przekonaniu daleko mu jeszcze do „przemysłowego” charakteru.

Rozważania o konieczności rozwoju zmieniały dość wyraźnie ton, kiedy od kwestii generalnych przechodzono do konkretnych, polskich problemów. Adam Goltz, piszący, jak pamiętamy, o słabościach wyłącznie rolniczego profilu gospodarki, zwracał uwagę, że wpływ miast, „tych wielkich ognisk cywilizacji i ruchu przemysłowego”, na gospodarkę Królestwa jest bardzo ograniczony. Choć dostrzegał „fabryczne i górnicze zakłady”, choć twierdził, że rozkwitają i rokują duże nadzieje na przyszłość, to jednocześnie dowodził, że polskie życie gospodarcze skupia się niemal wyłącznie w obrębie majątków ziemskich⁴⁵.

W podobnej, ogólnie biorąc, tonacji pisał Garbiński, lecz akcenty stawał w swych rozważaniach odmiennie od Goltza. O ile ten ostatni starał się w pierwszym rządzie uwypuklić potrzebę rozwoju sektora rolniczego, o tyle Garbiński, przychylniej nastawiony do poczynań urbanizacyjnych, argumentował, iż poprzez modernizację rolnictwa można będzie rozwinać inne sektory gospodarki⁴⁶.

⁴³ „Para, wykonawczynie najśmielszych pomysłów XIX stulecia” (F. Lutosławski, *Ptugi parowe*, RGK t. XXXIV, 1859, s. 145); „Człowiek zastosował ją do każdej ze swych potrzeb, przebywa z jej pomocą niezmiernie okiem przestrzenie, przedłużył bieg swego życia, zbliżył granice, przyspieszył oświatę” (P. Folkierski, *Machina parowa zastosowana w gospodarstwie we wsi Radonie pod Grodziskiem*, RGK t. XXX, 1857, s. 311); „Przemysł, uzbroiwszy się w rozliczne przyrządy mechaniczne, dzierząc w swej dłoni węgiel i żelazo, oświadczył narody najwyższej stojące w cywilizacji, odkrywając niewyczerpane dla nich źródła pomyślności i bogactwa” (P. Walewski, *Wystawa paryska, część trzecia*, RGK t. XLII, 1861, s. 428).

⁴⁴ „Gospodarstwo wiejskie w kraju naszym jest jeszcze w kolebce...” (L. Górski, *O obecnym stanie gospodarstwa wiejskiego w Rawskim i dalszym onego kierunku*, RGK t. VI, 1845, s. 120); „Tam, gdzie znaczna część Zachodu pod względem rozwoju rolniczego dziś się znajduje, my będziemy może za jakieś lat 30 lub 50” (L. Kąkolowski, *Przegląd odkryć, postrzeżeń i nowych zastosowań z gospodarstwem związek mających w ciągu roku 1858*, RGK t. XXXVI, 1859, s. 513).

⁴⁵ A. Goltz, *O potrzebie*, s. 111 n.

⁴⁶ Tamże, s. 112; K. Garbiński, *Czyli życie przemysłu*, tamże, s. XXI n.

Ale to raczej ślady niż wyraźniejsze przejawy rozbieżności. W omawianych tekstach mamy do czynienia zaledwie z zarysami koncepcji modernizacyjnych — więcej tu sugestii niż sprecyzowanych propozycji. Na plan pierwszy wysuwała się kwestia reformy stosunków agrarnych: w przekonaniu ziemiańskiej elity system pańszczyźniany był już wyraźnym anachronizmem, ciężącym nad możliwościami rozwojowymi rolnictwa (Garbiński: „Chcieć utrzymać terazniejsze stosunki włościan i chcieć zarazem postępu, jest jedno co chcieć, aby woda nie na dół, ale w górę płynęła”)⁴⁷. Bez rozwiązania tego problemu z trudem przychodziło opracowywać dalej idące strategie modernizacji, zaś sprawa kompleksowego uregulowania kwestii agrarnej znajdowała się w kompetencjach władz zaborczych. Stąd też nasilające się w sprzyjających okolicznościach próby postawienia tej problematyki na forum publicznym — owocem tych wysiłków stało się Towarzystwo Rolnicze. W latach czterdziestych możliwości działań wykraczających poza granice własnego majątku były jeszcze znikome, a presja cenzury ograniczała znacznie zasięg spraw poruszanych w publikacjach krajowych. Stosunki w Królestwie poddawano co najwyżej ostrożnej krytyce w tekstach wydawanych za granicą — tym ostrożniejszej, im bardziej jawny wydzźwięk polityczny miały rozpatrywane problemy. W tych też publikacjach jako przykład właściwego (co nie znaczy doskonałego) rozwiązania kwestii włościańskiej pojawiać się będzie Poznańskie⁴⁸.

W prasie krajowej przeważały natomiast zalecenia praktyczne, możliwe do wykonania przez samych ziemian. Na łamach „Roczników” stan krajowego rolnictwa oceniano dość surowo, acz nie bez optymizmu co do skutków dokonujących się przemian. Dominował ton umiarkowany, choć pojawiały się również opinie, które redakcja musiała opatrywać łagodzącym komentarzem: „Przed dziesięcioma laty zupełnie żadnej myśli gospodarstwo nasze nie miało, było tylko jakąś odwieczną zasklepioną mumią, pewnym rodzajem bezmyślnych ogólników, najbezduszniejszego rutynizmu, nieruchomym zlepkim unieruchomionych pojęć — i niczym więcej”⁴⁹.

Przy wszystkich indywidualnych różnicach ocen, kierunek działania wskazywali „klemensowczycy” zgodnie: podstawą rolnictwa stać się powinno „gospodarstwo przemysłowe”, którego prowadzenie oparte być miało na zasadach rachunku ekonomicznego. Gospodarowanie na roli to w

⁴⁷ Tamże, s. XLIII.

⁴⁸ „Zaiste zuchwale stawiam zadanie, mówiąc zwłaszcza do kraju, gdzie rzecz zupełnie nie znana, w najgorszym dla właścicieli ziemskich wystawioną jest kolorycie, gdzie prawie obce są wyrażenia postępu, cywilizacji, obcą dążność ku temu, co w bliższym zastosowaniu rzeczy, gdzie w rolnictwie obce są wyrażenia płodozmianów, pracy wolnej, niepodległej włościanina; do kraju, gdzie fiskalność w rzędzie do tego stopnia jest doprowadzoną, że żadne dążenie, żadna czynność, przedsięwzięcie, które nie ma bezpośredniego zysku rządu na celu, nie tylko wsparcia lub tylko wyrozumienia nie znajduje, ale nawet trudne do pokonania zapory napotyka; do kraju wreszcie nie mogącego się pochłubić nieskazitelnością urzędników” (P. Łubieński, *O uregulowaniu stosunków włościańskich w Wiel. Ks. Poznańskim i o potrzebie zastosowania tegoż do Królestwa Polskiego*, Lipsk 1843, s. 74 n.).

⁴⁹ K. Malczewski, *O przyczynach upadku gospodarstwa krajowego*, RGK t. II, 1843, s. 35; zob. T. P[otocki], *O cukrownictwie z buraków na skalę gospodarską wraz z opisem prób i doświadczeń w tym kierunku w Chrzęstowie wykonanych ...*, RGK t. IV, 1844, s. 51 n.

tym ujęciu działalność racjonalna, zaś racjonalność ta wynika ze zgodności poczynań z prawami ekonomii politycznej — tak, jak je podawała szkoła liberalna (w kręgu „klemensowczyków” chętnie czytywano Saya i Chevaliera)⁵⁰.

Wskazywano już na zagrożenia, jakie niesły dla gospodarki koncepcje ziemiańskich zwolenników wolnego handlu i przeciwników „sztucznego” rozwoju przemysłu⁵¹. Wśród motywów skłaniających do przyjęcia takiej właśnie strategii rozwoju kraju na czoło wysuwały się z pewnością interesy ziemiaństwa; zauważmy przy tym, że modernizacyjny program przeciwdziałania kryzysowi gospodarki ziemiańskiej wspierał się na kilkunastowiecznej tradycji szlacheckiego myślenia o ekonomii: w wyobrażeniach szlachty głęboko zakorzenione było przekonanie o rolniczym powołaniu Polaków i zbawiennych skutkach wolnego handlu. Można zastanawiać się, jaki wpływ na trwałość owej agrarno-wolnohandlowej ideologii wywierały w połowie ubiegłego stulecia trudne doświadczenia dotychczasowych działań industrializacyjnych⁵².

Przy rozpatrywaniu tej problematyki niezmiernie pociągająca, choć nie pozbawiona ryzyka, jest perspektywa przejścia do badań porównawczych, zwłaszcza w obrębie Europy środkowej, południowej i wschodniej (pozostawiając do osobnego rozpatrzenia kwestię podobieństwa i odrębności zjawisk występujących na terenie samych ziem polskich). Kuszą tu podobieństwa wielu zagadnień, do ostrożności zaś zmuszają rozmaitego rodzaju różnice między poszczególnymi regionami. Biorąc to pod uwagę, spróbujemy sięgnąć do przykładów włoskich połowy XIX w.⁵³

We Włoszech właśnie wizja kraju agrarnego, dostarczającego produkty rolne i surowce przemysłowym centróm Europy utrwaliło się mocno w świadomości tamtejszych elit⁵⁴. Nie trzeba w tym momencie przypo-

⁵⁰ Najszerzej o tym: [T. Potocki] A. Krzyżtopór, *O urzędzeniu stosunków rolniczych w Polsce*, Poznań 1851, s. 54, 100 n.; tenże, *Poranki karlsbadzkie czyli rozbiór zarzutów, uzupełnień i uwag nad pismem „O urzędzeniu stosunków rolniczych w Polsce”*, Poznań 1858, s. 81—83.

⁵¹ J. Jedlicki, *Obozy ideowe*, s. 478 n. Można w tym miejscu wspomnieć o wprowadzonym przez grupę socjologów rozróżnieniu między „modernizacją” a „rozwojem”: pierwsze pojęcie odnosiłoby się do zmian pod wpływem bodźców z rozwiniętego centrum przemysłowego, procesów utrwalających zależność gospodarczą; drugie oznaczałoby zjawisko uniezależniania się od centrum poprzez rozbudowę własnej, zróżnicowanej struktury przemysłowej (P. Schneider, J. Schneider, E. Hansen, *Modernization and Development: The Role of Regional Elites and Noncorporate Groups in the European Mediterranean*, CSSH t. XIV, 1972, nr 3, s. 328—350).

⁵² Zob. J. Jedlicki, *W sprawie automatycznego krachu feudalizmu*, [w:] *Między feudalizmem a kapitalizmem. Studia z dziejów gospodarczych i społecznych. Prace ofiarowane W. Kuli*, Warszawa 1976, s. 230—237; tenże, *Nieudana próba kapitalistycznej industrializacji. Analiza państwowego gospodarstwa przemysłowego w Królestwie Polskim XIX w.*, Warszawa 1964; W. Kula, *Początki kapitalizmu w Polsce w perspektywie historyczno-porównawczej*, [w:] tenże: *Historia, zacofanie, rozwój*, Warszawa 1983, s. 83—93; A. Jezierski, *Handel zagraniczny, passim*; I. Ichnatowicz, *Przemysł, handel, finanse*, [w:] *Polska XIX wieku. Państwo, społeczeństwo, kultura*, pod red. S. Kieniewicz, Warszawa 1982, s. 56—92.

⁵³ Zob. A. Jezierski, *Problemy rozwoju*, s. 7, 10 n. O jednym z istotnych aspektów polsko-włoskich badań porównawczych pisze J. Leskiewiczowa, *W kwestii polowniczej organizacji produkcji rolnej*, [w:] *Między feudalizmem a kapitalizmem*, s. 313—324.

⁵⁴ F. Bonelli, *Il capitalismo italiano. Linee generali d'interpretazione*, [w:] *Storia d'Italia, Annali I: Dal feudalismo al capitalismo*, Torino 1978, s. 1196 n.

minąć o gospodarczym zróżnicowaniu tego kraju — wielki dystans dzielił zapóźnione w rozwoju Lazio od dolnej Lombardii⁵⁵. Istniały wszakże cechy wspólne włoskich ekonomik: łąza podstawowe uznać należy agrarny profil gospodarki i zdominowanie jej przez warstwę wielkich posiadaczy, którzy w rejonach bardziej rozwiniętych na coraz większą skalę wprowadzali kapitalistyczne formy produkcji⁵⁶.

W środowisku tym sprzyjający grunt znalazły idee liberalizmu ekonomicznego, stając się — w niektórych przynajmniej kołach — zarówno wzorcem polityki gospodarczej, jak ważnym składnikiem światopoglądu⁵⁷. Posiadacze ziemscy zainteresowani byli swobodnym eksportem produktów rolnych i importem przemysłowych; nakładały się na to oświeceniowe wzory walki z systemem feudalnym oraz resentymenty wobec polityki niektórych rządów doby Restauracji (zwłaszcza władz austriackich wobec Lombardii)⁵⁸.

W Królestwie Polskim połowy wieku czołową pozycję wśród zwolenników ziemiańskiego modelu modernizacji zajmował powszechnie uznawany za przywódcę „klemensowczyków” Andrzej Zamoyski. We Włoszech pośród liberalizujących ziemian wybijał się wyraźnie Camillo Cavour. Sytuacja życiowa obu tych ludzi, możliwości działania, osobowości i poglądy w wielu sprawach różniły się nie mało. Pamiętając o tym i nie szukając powierzchownych analogii, można ujrzeć w ich wypowiedziach i poczynaniach praktycznych, mentalności i stylu życia wyraziste, choć silnie zindywidualizowane, świadectwo podobieństwa modernizacyjnych dylematów polskiego i włoskiego ziemianstwa (podobieństwo nie oznacza, rzecz jasna, identyczności)⁵⁹.

Prywatne inicjatywy gospodarcze Cavoura znakomicie uosabiają opanowywanie ziemianstwa przez „ducha nowoczesności”: modernizacja gospodarstwa rolnego (mechanizacja, nawozy sztuczne), handel produktami rolnymi i nawozami, spekulacje finansowe, przedsięwzięcia w dziedzinie przemysłu związanego z rolnictwem, wreszcie zaangażowanie się w budowę linii kolejowych⁶⁰.

Wyrastał zresztą w atmosferze sprzyjającej wyrobieniu nawyków aktywności gospodarczej: jego ojciec Michele publikował nawet na temat innowacji rolniczych, w połowie lat dwudziestych brał też udział w organizowaniu pierwszej linii żeglugi parowej na jeziorach Maggiore

⁵⁵ P. Villani, *Il capitalismo agrario in Italia (sec. XVII—XIX)*, „Studi Storici” 1966, nr 3, s. 482—510; B. Caizzi, *L'economia lombarda durante la Restaurazione (1814—1859)*, Milano 1972; P. L. Ghisleni, *Le coltivazioni e la tecnica agricola in Piemonte dal 1831 al 1861*, Torino 1961; M. Berengo, *L'agricoltura veneta dalla caduta della repubblica all'unità*, Milano 1963; S. Lanaro, *Società e ideologie nel Veneto rurale (1866—1898)*, Roma 1976, s. 66—72.

⁵⁶ F. Bonelli, op. cit., s. 1197 n.; R. Romeo, *Risorgimento e capitalismo*, Bari 1970; L. Cafagna, *La rivoluzione industriale in Italia, 1830—1900*, [w:] *L'industrializzazione in Italia (1861—1900)*, pod red. G. Mori, Bologna 1977, s. 62—65.

⁵⁷ R. Romeo, *Il Risorgimento: realtà storica e tradizione morale*, [w:] *tenże, Dal Piemonte sabauda all'Italia liberale*, Torino 1964, s. 262.

⁵⁸ G. Mori, *Osservazioni sul libero-scambismo dei moderati nel Risorgimento*, [w:] *tenże, Studi di storia dell'industria*, Roma 1966, s. 32—35.

⁵⁹ Zob. S. Kieniewicz, *Między ugodą a rewolucją (Andrzej Zamoyski w latach 1861—62)*, Warszawa 1962, s. 35—37.

⁶⁰ R. Romeo, *Cavour e il suo tempo t. I (1810—1842)*, Bari 1977, s. 566, 623 n. t. II (1842—1854), cz. 1 s. 132 n.; *tenże, Risorgimento e capitalismo*, s. 34; P. Guichonnet, *Cavour agronomo e uomo d'affari*, Milano 1961, s. 26 n.

i Como. W przeciwieństwie do Camilla patrzył jednak nieufnie na przedsięwzięcia przemysłowe — radził zajmować się dostawami rządowymi i operacjami finansowymi. To tradycyjny wzór działalności kapitalistycznej w społeczeństwie przedprzemysłowym. Można by powiedzieć, iż ojciec i syn zgodnie konstatawali fakt gospodarczego zapóźnienia Włoch, lecz wyciągali z tego odmienne wnioski: ojciec zalecał dostosowanie własnych poczynań do takiego stanu rzeczy, syn skłonny był w miarę możliwości aktywnie mu się przeciwstawiać — płacąc nieraz niepowodzeniami za podejmowane ryzyko⁶¹.

Do połowy ubiegłego wieku dość anachroniczne ustawodawstwo i instytucje Piemontu nie sprzyjały szybkiemu powodzeniu nowatorskich inicjatyw⁶². Odbijało się to na postawach tamtejszych posiadaczy ziemskich. Jeśli Cavour-ojciec reprezentował bardziej zachowawczą część tej warstwy, to Camillo swymi sympatiami dla modernizacji wyraźnie odbijał od tych konserwatywnych zapatrywań. Bywały jednak sytuacje, w których jego spojrzenie na „nowoczesność” silnie zabarwiał się krytycyzmem.

Wielu spośród włoskich entuzjastów liberalizmu gospodarczego z niechęcią odnosiło się do industrializmu, wskazując na jego oplakane skutki społeczne: skupienie się na wartościach materialnych, zasada produkcji dla produkcji prowadzić miały do upadku moralnego, pauperyzacji i konfliktów społecznych; rozwój przemysłu kojarzono ze zubożeniem rolnictwa i pojawieniem się niespokojnego proletariatu. Apologia wolnego handlu stawała się w ten sposób nie tylko wyrazem bezpośredniego interesu ekonomicznego, ale też częścią strategii rozwoju i składnikiem rozbudowanej struktury światopoglądowej. Pozycja zapóźnionych w rozwoju cywilizacyjnym nabierała w tym ujęciu specyficznej wartości. Lektury, podróże, studia zagraniczne pozwalały poznać życie krajów bardziej rozwiniętych, wypływające zaś z tego refleksje nie były bynajmniej jednoznacznie. Ci, którzy wzywali do marszu ku nowoczesności, jednocześnie obawiali się wielu wiążących się z nią, w ich przekonaniu, zjawisk: kryzysów gospodarczych, wstrząsów społecznych, demoralizacji⁶³.

Podobnie w Polsce — znajomość doświadczeń Zachodu w poważny sposób wpływała na kształt wyobrażeń o pożądanym kierunku rozwoju kraju. Tomasz Potocki, głosząc opinię, iż „jedyną drogą do polepszenia dobrego bytu ogółu jest zwiększenie produkcji”, pisał zarazem, że „rolnictwo jest wyraźnym powołaniem narodu, jest najwłaściwszą gałęzią przemysłu, że logiczne urządzenie stosunków rolniczych usuwa obawę nędzy i proletariatu, że dwie te plagi cywilizacji i w ich następstwie rewolucje socjalne nie są chorobą z natury rzeczy, z konieczności u nas wynikającą”⁶⁴.

⁶¹ R. Romeo, *Cavour* t. I, s. 120 n., 169—179; *I problemi attuali della ricerca cavouriana*, [w:] *Dal Piemonte sabaudo*, s. 210 n.

⁶² Tenże, *Il Risorgimento in Piemonte*, tamże, s. 45—78; P. L. Ghisleni, op. cit., s. 20.

⁶³ V. Hunecke, *Cultura liberale e industrialismo nell'Italia dell'Ottocento*, „Studi Storici” 1977, nr 4, s. 23—32; F. Sirugo, *Introduzione: L'Europa delle riforme. Cavour e lo sviluppo economico del suo tempo (1830—1850)*, [w:] C. Cavour, *Scritti di economia 1835—1850*, pod red. F. Sirugo, Milano 1962, s. XLIX—L.

⁶⁴ [T. Potocki] A. Krzyżtopór, *O urządzeniu stosunków rolniczych*, s. 19, 66.

A zatem nowoczesność, ale nie bez poważnych zastrzeżeń. I znów opinia Potockiego: „postęp jest przeznaczeniem człowieka, a ciągle kształcenie się normalnym stanem społeczeństwa. Lecz jeśli nie ma postępu bez zmiany, toć nie wszelka zmiana, nie wszelki ruch, nie wszelkie burzenie samo przez się jest postępem”⁶⁵. To obiegowe wśród umiarkowanych konserwatystów stwierdzenie obok znaczenia politycznego i społecznego kryje też sens cywilizacyjny. W przekonaniu ziemiańskiej elity modernizacja stawała się czymś niezbędnym, jednocześnie zaś w powszechnym odczuciu tego środowiska przynieść mogła szereg zagrożeń.

Połowiczność i chwiejność, niemożność połączenia w spójną całość dwóch odrębnych hierarchii wartości?⁶⁶ Chyba nie tylko. Zwróćmy uwagę na nieustanny — choć być może daremny — wysiłek godzenia ze sobą tego, co jawiło się jako przeciwieństwo. Z ziemiańskiego punktu widzenia postęp cywilizacji groził zachwianiem ustalonego porządku w sferze społecznej i w sferze wartości. Jeśli zatem nie odżegnywano się, wzorem zdecydowanych konserwatystów, od idei awansu cywilizacyjnego, przychodziło poszukiwać sposobów zachowania ładu w warunkach rozwoju. Dla liberalizujących ziemian pociągający był model brytyjski: połączenie ekspansji nowoczesnej cywilizacji z zachowaniem wysokiej pozycji właścicieli ziemskich robiło bardzo korzystne wrażenie. Angielskie sympatie tradycyjnie już nurtowały kontynentalnych zwolenników postępu „wolnego, ale pewnego”. Nie obywało się wszakże i bez ocen krytycznych wobec stosunków panujących w Zjednoczonym Królestwie.

Andrzej Zamoyski wysoko cenił wzorce brytyjskie, ale po doświadczeniach Wiosny Ludów okazał się entuzjastą II Cesarstwa. Camillo Cavour, skądinąd wielki sympatyk porządków brytyjskich, krytykował społeczne efekty modernizacji tamtejszego rolnictwa: upadek drobnej własności i upowszechnianie się bezosobowego typu związków międzyludzkich. W ujęciu Cavoura rolnictwo było czymś więcej niż tylko zwykłą dziedziną wytwórczości. Wobec niebezpieczeństwa rewolucji pragnął współdziałania forsującej postęp cywilizacyjny burżuazji i sprawujących polityczną kontrolę nad społeczeństwem artystokratycznych posiadaczy ziemskich. Jeśli mawiał, że „rolnictwo jest w tym wieku zajęciem najstosowniejszym i najprzyjemniejszym”, to nie tylko z osobistego upodobania do prac rolniczych — w rolnictwie znajdował bowiem oparcie dla całości ładu społecznego. Rolnictwo — zdominowane oczywiście przez wielką własność — to nie tylko sfera wytwarzania, ale także (może nawet przede wszystkim) sieć zależności międzyludzkich, sposób życia, system wartości⁶⁷.

Podobnie patrzyli na ten problem ludzie z kręgu Zamoyskiego⁶⁸. Mieli za sobą solidne zaplecze w postaci kilkuwiekowej ziemiańskiej tradycji, nadającej rolnictwu i życiu wiejskiemu szczególną wartość ideową. To stare uzasadnienie ziemiańskiej przewagi w społeczeństwie silnie jeszcze oddziaływało, choć w zmienionych warunkach nabierało nowych znaczeń, także pod wpływem romantycznych idealizacji rustykal-

⁶⁵ Tenże, s. 367.

⁶⁶ J. Jedlicki, *Obozy ideowe*, s. 481.

⁶⁷ S. Kieniewicz, *Między ugodą a rewolucją*, s. 38 n.; R. Romeo, *Cavour* t. I, s. 572—577, 622—623, 736; F. Sirugo, op. cit., s. LX.

⁶⁸ Zob. R. Czepulis, *Myśl społeczna*, s. 42 n.; J. Jedlicki, *Obozy ideowe*, s. 479 n.

nego bytowania. Jak można było pogodzić takie wyobrażenia z aprobatą dla postępu cywilizacyjnego?

Z biegiem czasu — wyraźnie wyczuwa się to u schyłku lat pięćdziesiątych — nasilały się bowiem wśród ziemiańskiej elity głosy świadczące o fascynacji rozwojem techniki. Drukowany chętnie w „Rocznikach” Michel Chevalier twierdził, że „zaprowadzenie machin było główną sprężyną oswobodzenia ludzkości”⁶⁹. Kilku przynajmniej spośród krajowych autorów nie ustępowało mu chyba w przychylności dla technicznych innowacji. To, zdaje się, także sygnał wchodzenia do czynnego życia nowej generacji. Syn Kajetana Garbińskiego, Władysław, pisał: „Z naszych czasów rolnictwo coraz silniej wiąże się z przemysłem fabrycznym, a poniekąd nawet samo na tenże przemysł się zamienia — — Machiny parowe, które niedawno jeszcze wyłącznie przemysłu fabrycznego charakterystyczną oznaką być się zdawały, obecnie, zwłaszcza też na wyspach Wielkiej Brytanii, rozpowszechniły się w rolnictwie i to z tak dobrym skutkiem, iż to rozpowszechnienie niewątpliwie coraz większym stawać się będzie. Prócz zaś machin parowych, co za nieprzebrana masa innych jeszcze wybornych środków mechanicznych — — Wciskanie się chemii do rolnictwa równie szczęśliwe sprawia skutki i na równie wielką odbywa się skalę”⁷⁰.

Jeden z autorów, wskazując w „Rocznikach” przyczyny zrywania z tradycyjnymi metodami gospodarowania na roli, podkreślał: „Nie mogę pominąć jednej, którą uważam jako najważniejszą, to jest wielkich wynalazków XIX wieku, które zmieniając warunki czasu i przestrzeni, we wszystkich gałęziach przemysłu tak radykalne wywołały zmiany i tak rozszerzyły zakres potrzeb prywatnych i publicznych, że i my z naszym rolnictwem na dawnym stanowisku pozostać nie możemy, a to dla prostej obawy, aby nam się ziemia spod stóp nie wysunęła. Musimy więc iść naprzód, parci tym nieprzeartym prądem cywilizacyjnym”⁷¹.

Na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych sporo już było wypowiedzi przepojonych wiarą w nieustanne rozszerzanie się technicznych możliwości człowieka. Jeden z pomysłów zastosowania maszyny parowej do uprawy roli komentowano w taki sposób: „wolno każdemu uważać systemat jego jako marzenie wybujałej imaginacji, wspomnijmy jednak, że wiek nasz tyle już podał do ogólnego użytku wynalazków, które się również pierwiastkowo marzeniami wydawały”⁷². Kiedy zaczy-

⁶⁹ M. Chevalier, *Listy*, przekład A. Z[amoyski], RGK t. XVIII, 1851, s. 78.

⁷⁰ W. G[arbiński], *Rozbiór dzieła pod tytułem „Rys gospodarstwa krajowego w Anglii, Szkocji i Irlandii”, L. de Lavergne*, RGK t. XXVIII, 1856, s. 272 n.

⁷¹ G. Zieliński, *Rzut oka na przepisy policji wiejskiej w Prusach i Francji*, RGK t. XLI, 1860, s. 53 n.

⁷² M. O[borski], *Nowsze postępy gospodarstwa w Anglii*, RGK t. XLVII, 1862, s. 388; zob. L. Kąkolewski, *Przegląd odkryć, postrzeżeń i nowych zastosowań z gospodarstwem związków mających w ciągu roku 1858*, RGK t. XXXVII, 1859, s. 73: „Rolnictwo zaledwie pierwsze pewniejsze kroki stawiać poczyna i śmiało stwierdzić można, że produkcja rolnicza jeżeli nie jest nieskończenie wielką, to przynajmniej nie może być granicami oznaczoną, bo co chwila praca i umysł człowieka burzą ostateczne granice i dalej zdobycze swoje posuwają. Uprawa parowa — — tylko z ogólnego stanowiska interesować nas może, zanim ją do nas wprowadzić będzie można i potrzeba; wydoskonali się ona lub może innemu dzielniejszemu jakiemu lub tańszemu działaczowi ustąpi. Przytoczyłem tu nowe usiłowania na tej drodze, zdaje mi się bowiem, że mogą i powinny interesować

nano wszakże zajmować się praktycznymi problemami ziemiańskiej gospodarki, szybko ujawniały się granice owego entuzjazmu dla nowoczesności. W tych samych często tekstach obok pochwał innowacji pojawiały się liczne zastrzeżenia. „Każdemu z nas trafia się widzieć codziennie, że takie samo ulepszenie jednemu z sąsiadów naszych pokazało się korzystne, gdy drugiemu przyniosło tylko nakład ponad siły i zawód, który go raz na zawsze od nowych prób odstreczył — — Ulepszenie każde, choćby w gruncie najlepsze, wtedy tylko rzeczywiście staje się korzystnym, gdy odpowiada naglącej miejscowej potrzebie, gdy jest wprowadzone za pomocą wystarczających środków, kierowane rozważnym sądem i doświadczoną dlonią”⁷³.

Nieustannie powracają w ziemiańskich publikacjach wezwania, aby teorię kojarzyć w umiejętny sposób z praktyką, przejmowane z zagranicy wzory dostosowywać do miejscowych warunków, nade wszystko zaś — działać rozważnie. „Lubimy nowości rolnicze, lecz rolnicy winni chwytac je ostrożnie — Należy się trzymać w pewnym oddaleniu od rutyny i lekkomyślności — — Pragniemy postępu stopniowego, ciągłego, lecz małymi stacjami”⁷⁴. Ludwik Górski dowodził, iż „w rolnictwie napotykaemy często dwie ostateczności zarówno zgubne — czystej teorii i zardzewiałego empiryzmu”⁷⁵. Już w pierwszym tomie „Roczników” opisywano niebezpieczny dla zaczynającego samodzielnie gospodarować młodego ziemianina „szał poetyczny zbyt skorych nowacjów”⁷⁶. Zaczynała panować moda na nowoczesność i o czynniku tym, niezbyt może istotnym w ostatecznym rozrachunku, nie należy mimo wszystko zapominać.

Warunki nie sprzyjały zbyt śmiałym nowatorom. W 1842 r. ziemiański korespondent „Roczników”, zapoznając czytelników pisma ze swymi doświadczeniami, pisał o braku dobrych fachowców i narzekał na hochsztaplerów, podejmujących się wprowadzania w gospodarstwie technicznych nowości⁷⁷. Konkluzja utrzymana była w tonie dość minorowym: „U nas nowacje na tyle natrafiają przeszkód, tak są trudne do wykonania z powodu niedostateczności doświadczenia, niekonsekwencji myśli,

każdego, co nieco dalej patrzy niż na dzień dzisiejszy i co rolnictwa nie uważa tylko za czyste rzemiosło, ale dopatruje się w nim także jedną z ważnych gałęzi rozwoju umysłowego i materialnego człowieka i ludzkości”.

⁷³ M. Oboński, *Wystawa paryska, część druga*, RGK t. XLI, 1860, s. 537 n.

⁷⁴ *Życie na wsi*, RGK t. XLIV, 1861, s. 601; zob. L. G[órski], *Nowatorstwo i rutyny — rozmowa o gospodarstwie*, RGK t. XXIV, 1854, s. 95—150; J. Werner, *Opis gospodarstwa w dobrach Konstantynów w powiecie bialskim, guberni lubelskiej położonych*, RGK t. XV, 1849, s. 313; T. Jackowski, *Grabie konne i spychacz konny*, RGK t. XXXVII, 1859, s. 118 n.

⁷⁵ L. Górski, *Przegląd gospodarstwa w Michałowie i przyległych folwarkach, odbyty w dn. 20 i 21 lipca r. b.*, RGK t. XI, 1847, s. 296.

⁷⁶ K. W. z Kaliskiego, *Opis teraźniejszego gospodarstwa poprzedzony wyznaniem sumiennym jego historycznego przebiegu i popełnionych w nim błędów*, RGK t. I, 1842, s. 127.

⁷⁷ „Dla oszczędzenia sił, zaraz w pierwszych latach (po 1821 r.) Anglikowi, którego był dawniej sprowadził jeden z naszych wsławionych agronomów, kazałem porobić młockarnie i młynki. Dobrym on podobno tu przybył, lecz już w owym czasie zasmakował był w naszej zabójczej dla rozumu wódce i źle mi je wykonał” (tamże, s. 139); „Przybyły mi by hydraulik — niemiecki fanfaron z Wiednia się być mieniący i w jak najpochlebniejsze opatrzone świadectwa — wystawił kosztem moim znacznym i groblę, i upust, i służę; tę ostatnią, w czasie mojej niebytności, tak źle, że ją wezbrane wiosenne wody wkrótce zniweczyły” (tamże, s. 145).

że zawsze chybiamy, jeżeli nimi sami we wszystkich szczegółach nie kierujemy”⁷⁸.

Podjęmowano te kwestie w bardziej zachowawczych niż krąg Zamoyńskiego środowiskach ziemiańskich. Krytyka modernizacji mogła mieć tam, jak w przypadku Henryka Rzewuskiego czy Kraszewskiego z okresu wołyńskiego, charakter moralistyczny; bywała jednak również utrzymana w tonacji pragmatycznej. W tym duchu wypowiadał się Józef Gołuchowski, z naciskiem uwypuklając wszelkie, mniej lub bardziej realne trudności związane z unowocześnianiem gospodarki ziemiańskiej. Według Gołuchowskiego przestawianie rolnictwa na tory „przemysłowe” to przedsięwzięcie niezwykle kosztowne, wymagające wielkiego wysiłku i najczęściej skazane na niepowodzenie⁷⁹.

W 1852 r. „Roczniki” próbowały dokonać bilansu dotychczasowych dokonań. Podkreślano, iż wobec niżkowej tendencji cen zboża i wzrostu konkurencji na rynkach światowych gospodarstwa ziemiańskie winny bezwzględnie stać się bardziej rentowne. Dokonał się zaś pod tym względem postęp wyczuwalny, lecz ciągle jeszcze niewystarczający. W latach poprzednich pospieszne i niejednokrotnie dyletanckie poczynania modernizacyjne w znacznym stopniu skompromitowały nowoczesne metody pracy na roli. Wśród ziemian stale przeważało przywiązanie do dawnych sposobów gospodarowania. Kiedy nieprzemysłane, mechaniczne przenoszenie do kraju zagranicznych innowacji prowadzić zaczęło ku ruinie finansowej, „ogół gospodarzy, którzy naprzód z ciekawością, a potem z szyderczym uśmiechem przyglądając się zaprowadzonym nowościom, i stąd płynącym stratom, nieprzezwytyczonym wstrętem otoczyli wszystkie pomysły podniesienia rolnictwa, co tylko trąciły obczyzną i szukając nie w błędnym wprowadzaniu ulepszeń, lecz w samej zasadzie przyczyny złego, wyrobili w sobie silne i nie bez pewnej słuszności zdanie, że kto z książki gospodaruje na sposób zagraniczny albo na palcu pieczęć, jednakowo odnosi korzyści”. Choć z czasem niektórzy ze zwolenników modernizacji zaczęli odnosić sukcesy, ziemiańska opinia w większości pozostawała niechętna nowoczesności. „Tymczasem głos się szerzył po całym kraju z tysiącnymi naturalnie dodatkami o stratach i zawodach, jakich zaraz w pierwszym kroku szanowni nowatorowie doświadczały; ogół gospodarzy coraz więcej odstręczał się od nowości zagranicznych”⁸⁰.

Osobną, choć wiążącą się ściśle z rozpatrywanymi tu sprawami kwestią był stosunek chłopów do modernizacji. W tym momencie można tylko zasygnalizować, iż nowsze ustalenia pozwalają w znacznej mierze zrewidować stereotyp chłopskiej zachowawczości: postawy wobec nowoczesności bywały złożone, niejednoznaczne, zależne od szeregu czynników⁸¹.

⁷⁸ Tamże, s. 140.

⁷⁹ [J. Gołuchowski], *Rozbiór kwestii włościańskiej w Polsce i w Rosji w r. 1850*, Poznań 1851, s. 117 n.

⁸⁰ J. K. G[regorowicz], *Uwagi nad środkami podniesienia w kraju naszym gospodarstwa wiejskiego*, RGK t. XXI, 1852, s. 98—110.

⁸¹ J. Borkowski, *Problemy badawcze chłopów polskich w epoce kapitalizmu*, „Dzieje Najnowsze” r. VIII, 1976, z. 1, s. 45—80; W. Kula, J. Kochanowicz, *Chłoptwo: problem intelektualny i zagadnienie nauk społecznych*, Warszawa 1981, s. 36—44; E. Weber, op. cit., s. 3 n.; 41, 151—153, 479—481; G. Levi, *Innovazione tecnica e resistenza contadina: il mais nel Piemonte del' 600*, „Quaderni Storici” r. XIV, 1979, nr 42, s. 1009—1010.

W oczach „klemensowczyków” poglądy i zachowania ludności wiejskiej nie stanowiły problemu pierwszorzędnej wagi, lecz poświęcano im nieco uwagi, częściej rejestrując tylko rozmaite przejawy kontaktów z nowoczesnością niż starając się dokonać głębszej analizy⁸². Jeśli już wypowiadano się na ten temat, w pierwszym rządzie wskazywano na zniechęcające do wszelkiej inicjatywy następstwa pańszczyzny i zależności od dworu⁸³.

Propagowanie modernizacji prowadziło zapewne nieraz do przesady w podkreślaniu zacofania kraju — zjawisko zwalczane ulegać może wyolbrzymieniu⁸⁴. Czasem wpływały na to względy praktyczne: przemycaną ostrożnie w tekście sugestie utworzenia towarzystwa rolniczego dobrze było wesprzeć relacją o dramatycznych wysiłkach zwolenników nowoczesności⁸⁵. Trudno tu wszakże o prostą zależność: pesymistyczne oceny stanu kraju łączyć się mogły, jak w przypadku Gołuchowskiego, z nastawieniem zachowawczym, zaś wielu entuzjastów modernizacji nie demonizowało bynajmniej polskiego zacofania. Poza kręgiem stosunkowo wąskiej elity świadomość kryzysu gospodarki ziemiańskiej przejawiała się głównie, jak się zdaje, w postaci zwyczajowego już narzekania na ciężkie czasy⁸⁶. W otoczeniu Zamoyskiego natomiast w znacznym stopniu zdawano sobie sprawę z faktu, że w systemie pańszczyźnianym gospodarstwa nieopłacalne są wprawdzie w stanie wegetować, ale ich przyszłość zapowiada się ponuro⁸⁷.

Modernizacja — choć obiecywano sobie po niej wiele — nie mogła być ani łatwym, ani natychmiastowym rozwiązaniem ziemiańskich trudności, zarówno w skali pojedynczego majątku, jak i całego Królestwa. Wiemy, że korzyści z wprowadzenia innowacji często bywały początkowo dość skromne, czasem ujawniały się dopiero po upływie dłuższego

⁸² Andrzej Zamoyski, inicjator żeglugi parowej na Wiśle, pisał w sprawozdaniu o rejsie próbnym, iż jeden z etapów podróży kończył „przy okrzykach radości i podziwienia przybiegłych na brzeg tłumów ludu, ciekawie temu niesłychanemu w tych okolicach dziwowi przypatrujących się” (A. Zamoyski], *O Żegludze parowej na rzekach naszych*, RGK t. XIII, 1848, s. 159). Ile w tym konwencji, ile autentycznego opisu — trudno dokładnie ocenić. Inni autorzy zwracali uwagę na „wstręt do wszelkich nowości” cechujący dorosłych, większą zaś plastyczność młodzieży (A. Barciński, *Ocena dziełka pod tytułem „Rachunek podwójny dla gospodarzy...”* przez M. Kątskiego w Wilnie 1850 r., RGK t. XVII, 1850, s. 192).

⁸³ K. G[arbiński], *Czyli życie przemysłu*, s. XLIII; E. Witkowski, *Fabryki cukrowe w Prusach*, RGK t. X, 1847, s. 232; zob. R. Czepulic, *Myśl społeczna*, s. 142 n.

⁸⁴ J. Jedlicki, *Obozy ideowe*, s. 477; zob. K. Maleczewski, op. cit., s. 44: „Położenie jego [ziemianina] jest zatrważające: musi walczyć z zamożnością i postępek sąsiadów, z przesądem własnym i obcym, z niemocą umysłową, z brakiem ludzi zdatnych i własną nieznanomością, z kłatwą na każdą nowość etc. etc., a to wszystko jeszcze z brakiem kapitałów”.

⁸⁵ J. K. G[regorowicz], op. cit., s. 122.

⁸⁶ Kondycja ekonomiczna gospodarki ziemiańskiej oraz jej poziom techniczny i organizacyjny to kwestie wymagające stale dokładniejszego zbadania, zob. I. Rychlikowa, *Dzieje ziemianstwa polskiego*, s. 125; J. Kochanowicz, rec. z: *Ziemianstwo polskie 1795—1945. Zbiór prac o dziejach warstwy i ludzi* — KH r. XCIV, 1986, nr 2, s. 526 n.

⁸⁷ „Właściciel fabryki, który by na zakładzie swoim podobnie wychodził, to jest któremu by fabryka powracała tylko nakłady i koszta na najemnika żozone, widziałby się zmuszonym zamknąć takową” (A. Goltz, *O potrzebie*, s. 113); zob. A. Jezierski, *Problemy rozwoju*, s. 227 n.; J. Łukasiewicz, *Drogi rozwoju rolnictwa na ziemiach polskich*, [w:] *Polska XIX wieku*, s. 13—55.

czasu⁸⁸. Kryzys podsuwał myśl o konieczności modernizacji, ale też powstrzymywał realizację tych zamiarów. Oddziaływania podobnego typu uwidaczniają się w powstających wśród ziemiaństwa wizjach przyszłości kraju. Oto Maksymilian Oborski dowodził, iż jedynie społeczeństwa bogate, rozwinięte już gospodarczo i kulturalnie, mogą myśleć o wysokim tempie wzrostu: „taki naród idzie daleko, robi szybko olbrzymie kroki na drodze postępu”. Społeczności zacofane muszą dostosować plany rozwoju do swych możliwości: „kraj taki powinien postępować z wielką oględnością, niemal obawą; mierzyć swe kroki szczupłym swych sił zasobem, nie kusić się o to, co go dziwi za granicą, lecz raczej starać się naprzód i wyłącznie o to, co dlań niezbędne, czego wprowadzenie nie przechodzi jego środków, a czego brak niemal go upokarza”⁸⁹.

Ale nie jest to chyba tylko świadectwo zawężającego horyzonty ciężenia ziemiańskich problemów, nagminnych kłopotów finansowych i trudnych starań o kredyt. W rozumowaniu Oborskiego odbijają się kilkudziesięcioletnie dzieje polskich inicjatyw gospodarczych, dążeń akumulacyjnych i prób industrializacji — przyspieszenia i załamania, nadzieje, rozczarowania, cały bagaż doświadczeń, który mógł owocować pochwałą „mierności”. Wizja postępu cywilizacyjnego miała jednak wielką moc przyciągającą. Nasiąkała emfatyczną frazeologią, a jej propagatorzy chętnie odwoływali się do wartości najwyższych. Tomasz Potocki pisał, że podbój świata materialnego jest przeznaczeniem człowieka: „musi ulec materia przed nieśmiertelnego ducha potęgą i przyroda pokonana musi się wreszcie w pokorną sługę zamienić”; Aleksander Kurtz stwierdzał, że „człowiek całą egzystencję swego ducha na konieczności materialnego bytu opierać musi”, zaś „pracę, równie jak mowę, można by uważać za pierwotną córę ducha, który poznaje siebie, bo praca o tyle materialnie, o ile mowa idealnie egzystencję ruchomej myśli w świecie objawia”. Tak nieco po amatorsku heglizując dochodził Kurtz do wniosku, iż „przemysł” właśnie „jest dziś pośród nas powołanym, aby rozum naszego wieku w formie myśli zostający na czyn przemienił i wysoką, wykształconą, teoretyczną naszą cywilizację praktyczną własnością ogółu uczynił”.

Rozwój cywilizacji stawał się w tym ujęciu oparciem dla postępu moralnego: „Cóż bowiem silniej demoralizuje ludzi jak niedostatek i nędza — — Moralność i cnoty wielce bronione są dobrym mianem od pokusy i zgorzenia. Szukajmy więc środków ogólnego dobrego mienia, a wnet błąkanem zmordowany duch ogółu na prawdziwą wstąpi drogę, spokojącymi ożywi się zasadami i nowy, nieznanym dotąd świat dla siebie stworzy”⁹⁰.

Wzrost materialny jako gwarancja ładu moralnego i społecznego — to deklaracja często spotykana w tekstach z kręgu „Roczników”. Problem był wszakże niełatwy. Krytycy modernizacji szeroko rozwodzili się nad moralnymi niebezpieczeństwami, jakie nieść miał za sobą „mniema-

⁸⁸ C. M. Cipolla, *The Diffusion of Innovations in Early Modern Europe*, CSSH t. XIV, 1972, nr 1, s. 46 n.; o trudnościach we wprowadzaniu nowych technologii zob. T. P[otocki], *O cukrownictwie*, s. 54—57.

⁸⁹ M. Oborski, *Wystawa paryska, część druga*, s. 538.

⁹⁰ [T. Potocki] A. Krzyżtopor, *O urzędzeniu*, s. 5; A. Kurtz, *O przemysle, jego historycznym postępie i wpływie na bieg cywilizacji*, „Biblioteka Warszawska” t. I, 1841, s. 92 n., 337, 341.

ny postęp”⁹¹. Andrzej Zamoyski przekonywał w tej sytuacji czytelników, że przeciwnicy „materializmu” są w błędzie: „Mylnie wystawiają przemysł jakby jaką mamotę — a przemysłem nie nazywam tylko rękodzielni, podciągam pod to miano ogół sztuk pożytecznych, rolnictwo, rękodzieła, handel. Postępy w przemyśle kraju jakiego nie są oznaką, żeby tam miały brać górę żądze materialne lub cześć złotego cielca”⁹².

Lecz Aleksander Kurtz w cytowane już wywody o dobrodziejstwach „przemysłu” wplatał poważne zastrzeżenia. Pisał, że kierująca produkcją myśl „nie wznosi się ponad byt materialny świata i nie zna innego celu swego działania, jak tylko pracę produkującą materialną wartość. Dlatego to przemysł — — tak silnie egzystencję człowieka materializuje i głęboko go w praktykę życia zatapiając, czyni go obojętnym na wszystko, co ponad materialną wartość, ponad poziom osobistego interesu i czasowości jest wzniesione”⁹³. Jak widzimy, nawet w oczach ziemiańskiego zwolennika nowoczesności postęp cywilizacji był procesem mającym poważne strony ujemne. Bo też obok problematyki moralnej pojawiały się kwestie o wydzwinięciu społecznym i politycznym. Wśród ziemianstwa rozlegały się głosy, iż „cywilizacja, dogadzając zbyt zmysłowemu kierunkowi i emancypując się coraz więcej spod panowania religii i moralności, obudziła nie tylko w zamożniejszych, ale za ich przykładem i w masach całych mnóstwo żądz zmysłowych dawniej im nieznanych”⁹⁴. Pocieszano się chętnie w tym momencie, że znajomość doświadczeń krajów bardziej rozwiniętych pozwoli uniknąć wielu problemów, póki co zaś zacofanie chroni skutecznie przed złem (podobną argumentację często stosowano we Włoszech)⁹⁵. Jednocześnie jednak silne było przeświadczenie o nieuchronności dokonujących się przemian, to zaś podnosiło wagę kwestii związków między postępem cywilizacyjnym a moralnym.

Zamoyski, niejednokrotnie deklarujący swój entuzjazm dla zasad ekonomii politycznej, twierdził, że u jej podstaw stoją prawdy religij-

⁹¹ J. Jedlicki, *Polskie nurty ideowe lat 1790—1863 wobec cywilizacji Zachodu*, [w:] *Swojskość i cudzoziemszczyzna w dziejach kultury polskiej*, pod red. Z. Stefanowskiej, Warszawa 1973, s. 186—231; tenże, *Obozy ideowe*, s. 465—469; tenże, *Polskie prorocтва zagłady Zachodu*, [w:] *O społeczeństwie i teorii społecznej. Księga poświęcona pamięci S. Ossowskiego*, pod red. E. Mokrzyckiego, M. Ofierskiej, J. Szackiego, Warszawa 1985, s. 276—288.

⁹² A. Z[amoyski], *O postępie*, RGK t. XXII, 1853, s. 57. „Przemysł materialny jest ciałem społeczności umysłowej, a za nim idące upowszechnione ułatwienie w zaspokojeniu potrzeb naszych nie mała, nieobojętną staje się w ogóle pomocą dla kształcenia myśli na drodze nadzmysłowych celów; a jak panowanie nad światem materialnym jest dowodem duchowej człowieka nad nim przewagi, tak w danym społeczeństwie rozwój rzeczoności bogactwa tym obszerniej i silniej się objawia, im mu siły jego moralne dzielniejszy nadają popęd i większą, obszerniejszą wywołują przemysłową produkcję” (S. G., *O usposobieniu przedsiębiorcy zakładu przemysłowego, a w szczególności rolniczego*, RGK t. XII, 1848, s. 109 n.).

⁹³ A. Kurtz, op. cit., s. 95.

⁹⁴ [J. Gołuchowski], op. cit., s. 194; zob. J. Jedlicki, *Polskie prorocтва*, s. 280; M. Król, *Konserwatyści a niepodległość. Studia nad polską myślą konserwatywną XIX wieku*, Warszawa 1985, s. 143—146.

⁹⁵ A. Z[amoyski], *O zakładach dobroczynnych w kraju naszym*, RGK t. XVIII, 1850, s. 117 n.; J. Jedlicki, *Obozy ideowe*, s. 479 n.; R. Czepulis, *Myśl społeczna*, s. 154 n. We włoszech doby Wiosny Ludów niewielką liczbę zatrudnionych w przemyśle i brak wielkiej metropolii przedstawiano wśród „umiarkowanych” jako istotne przeszkody dla przewrotu republikańskiego, M. d’Azeglio *Timotire e speranza*, Torino 1849, s. 42; zob. też F. Sirugo, op. cit., s. XXIX; V. Hunnecke, op. cit., s. 25 n.

ne⁹⁶. Teza znamienna — nie tylko świadectwo wiary w zgodny z założeniami chrześcijaństwa kierunek rozwoju cywilizacji, ale też spora doza przekonania, że postęp cywilizacyjny nie posiada autonomicznej wartości moralnej. Nie wszyscy z kręgu „Roczników” skłonni tu byli bez reszty zgodzić się z Zamoyskim, jednak tendencja do wspierania idei postępu elementami tradycji — w pierwszym rzędzie przesyconą pierwiastkami religijnymi i obiegowymi motywami romantycznymi moralistyką — stanowiła jedną z charakterystycznych cech stylu myślenia tego środowiska.

W swym najbardziej bodaj znanym, zamierzonym jako rodzaj deklaracji programowej „klemensowczyków” tekście Ludwik Górski pisał: „Ufać potędze tradycji w ten sposób, aby co jest postępowaniem lub zmianą w wyobrażeniach i potrzebach wieku odrzucać, ganić usiłowania zmierzające do utrzymania nas na wysokości europejskiej cywilizacji, jest to brać przesąd za prawdę, ciemnotę za tradycję”. Ale to tylko jedna strona jego rozumowania. W kilka lat później, przy okazji dyskusji nad „Chorobami wieku” Kraszewskiego, dowodził: „Ani więc przemysł, ani kupiectwo nie są same przez się materializmem, skoro ja podnosi i uzacnia cel wyższy, intencja czysta wypełniania pracowitego obowiązku, użycia korzystnie dla dobra swego i bliźnich darów od Boga udzielonych. Lecz bez tego celu, bez tej pobudki przemysłowość spada do poziomu najniższego materializmu, jakkolwiek jeszcze umysłowego życia jest objawem”⁹⁷.

Zatem postęp, ale „podniesiony i uzacniony” przez „cel wyższy”, wyrastający z chrześcijańskiej tradycji i wymodelowany w duchu romantycznym. Oparta na racjonalnej kalkulacji działalność produkcyjna traktowana była często jako zjawisko moralnie wątpliwe, kryjące egoizm i bezwzględność. Aleksander Kurtz, pisząc o „przemysle”, podkreślał: „Dziś nawet, kiedy społeczną uzyskała emancypację, kiedy wyższa jego doskonałość przemysłowa dążności pojedynczego człowieka ściślej z dobrem ogółu łączy, gra interesu osobistego, ruch jego stanowiąca, tworzy wokoło niego atmosferę, która łatwo prostocie łączy wyciśnięcie, a szlachetność i sumienność często zakrzusi”⁹⁸. Czasem pojawiały się odmienne akcenty: Władysław Garbiński podkreślał moralną wartość pracy, zachowania „materjalistyczne” wywodził zaś z próżniactwa⁹⁹. Przeważnie jednak sądzono, że „przemysłowość” winna znaleźć oparcie w wartościach innych niż te, które niosła ze sobą nowoczesność.

W 1842 r. a zatem w samych początkach działalności „klemensowczyków”, Adam Goltz opublikował tekst, będący próbą przewyciężenia dylematów związanych z symboliczną opozycją wsi i miasta — przeciwstawieniem tradycji i nowoczesności. „Daleka od burzliwości miasta, jakby owego morza, spienionego falami społecznego życia, karmionego zewsząd tysiącem rzek wynalazków i odkryć myśli ludzkiej, niechętnie wybiega wieś bogobojna poza krańce żywotowi jej naznaczone. Jej isto-

⁹⁶ A. Zamoyski, *O własności i dzierżawie ze względu na włościan naszych*, RGK t. VII, 1845, s. 247—249; tenże, *Kilka prawd w ekonomii politycznej czyli gospodarstwa krajowego*, RGK t. XII, 1848, s. 266.

⁹⁷ L. Górski, *O konserwatorstwie w Polsce* [w:] tenże, *Wybór pism. Wydawnictwo jubileuszowe*, Warszawa 1908, s. 180; tenże, *O „Chorobach wieku” J. I. Kraszewskiego*, RGK t. XXX, 1857, s. 280.

⁹⁸ A. Kurtz, op. cit., s. 100.

⁹⁹ W. G[arbiński], *Przypisek*, [w:] L. Górski, *O „Chorobach wieku”*, s. 295 n.

ta z wewnętrznych źródeł religii i serca pokarm dla siebie bierze”¹⁰⁰. W skondensowanej formie przedstawiono tu motywy, stające się wówczas obiegowymi: wieś jako uosobienie społecznego i moralnego ładu, miasto zaś — rozwoju. Niektóre aspekty tego rozwoju bywają w artykule Goltza oceniane wysoce krytycznie, a moralna wyższość wsi wydaje się oczywista¹⁰¹. Zdaniem autora współczesny mu stan rzeczy jest jednak tylko jednym ze stadiów procesu szerszego. Przy wszystkich wadach miasta, istnienie jego posiada głębokie uzasadnienie, bowiem „nie ma postępu tam, gdzie nie ma dwoistości”¹⁰². Opozycja wsi i miasta byłaby zatem niezbędnym warunkiem doskonalenia się ludzkości. Wieś winna „ukorzyć swą przodków cnotą wyuzdane i burzliwe czynem miasto” — miejskie zło przedstawia Goltz jako zjawisko przejściowe, nie mające na dobrą sprawę natury rzeczywistej. Jednocześnie zaś pisze: „Niech wieś w mieście środków rozjaśnienia pochodni życia szuka dla rozwinięcia całego bogactwa uczucia w jej łonie zamkniętego, a wtedy uroczą jej prostota umiłuje owe przybytki postępu, które burzyć jej spokojnej przestrzeni nie będą”¹⁰³.

Życie wiejskie, choć pełne zalet, nie może pozostać w sielskim bezwładzie. „Wieśniak, ślepo przywiązany do przeszłości, nie zagłębia się w przyszłość i obojętny jest na zewnętrzne światła stosunki. On nie lubi nowości i postępu, bo te spokój jego nadwyrężają i niszczą mu święte jego domowe bogi — — Tak myśl jego uśpiona, tak jego uczucie nie rozjaśnione do męskiej, twórczej potęgi”. Wprawdzie wieśniak „język, wiarę i zwyczaje w świętej przechowuje czystości”, ale też „jakby w uczuciowej żyjący ciemnocie, zdaje się potrzebować myślącego opiekuna jego uczucia, aby ten je rozwinąć mu pomógł i zastonił od zdrożności, na jakie brak oświecenia naprowadzić go może”¹⁰⁴.

Tradycyjne patriarchalne aspiracje ziemiaństwa nabierają tu nowego odcienia; w ujęciu Goltza powołaniem ziemiaństwa staje się dokonanie syntezy pierwiastków wiejskich i miejskich. Heglizujący schemat służyć ma wzmocnieniu intelektualnego zaplecza opartej na współlistnieniu tradycji i nowoczesności wizji ziemiańskiej modernizacji. Goltz formułuje swe tezy w sposób szczególnie wyrazisty, ale ów motyw syntezy przenika przecież wszystkie ogólniejsze wypowiedzi ludzi z kręgu Zamoyckiego. Syntezy pożądanej i nieustannie zagrożonej, pojmowanej jako droga wyjścia z kryzysu i sposób na zachowanie dotychczasowej przewagi w życiu społecznym.

Możliwości szerzej zakrojonych działań modernizacyjnych były ograniczane szczupłością środków i oddziaływaniem warunków polityczno-społecznych. Ale i w sferze programowej rodziły się poważne trudności. „Klemensowski” ideał modernizacji oparty był o zasadę syntezy nowoczesności i tradycji, bowiem odrzucenie pierwszego z tych elementów

¹⁰⁰ A. Goltz, *Wieś i miasto w ich społecznym do siebie stanowisku*, „Biblioteka Warszawska” 1842, t. I, s. 93.

¹⁰¹ „Obok najwznioślejszej męskiej potęgi widzimy po miastach interes własny i nikczemne samolubstwo, obok zadziwiających pięknoscią i ogromem geniuszu utworów sztuki, obok wspaniałych, pobożnym ludem napełnionych Najwyższego przybytków widzimy rozpasane namiętności i zniewieściałą rozpustę, obok, na koniec, zbytków i rozkoszy, okropną nędzę i cierpienia” (tamże, s. 105).

¹⁰² Tamże, s. 106.

¹⁰³ Tamże, s. 95 n.

¹⁰⁴ Tamże, s. 109 n.

czyniło marsz ku nowoczesności niemożliwym, drugiego zaś — sprawiało, iż stawał się nie do przyjęcia dla ziemianstwa. To modernizacja na miarę potrzeb i ambicji zwolenników kapitalizmu agrarnego, a zarazem przedstawicieli warstwy przyzwyczajonej do dominacji społecznej i przywiązanej do odczuwanego od wieków ciężaru odpowiedzialności za losy zbiorowości. „Szlachta winna dziś stanąć na czele ulepszeń interesujących kraj, skoro ją pozbawiono innego zajęcia”, notował w swym pamiętniku Zamoyski. Motyw ten pojawiał się w tekstach „klemensowczyków”, jeśli tylko można było ominąć bariery paskiewiczowskiej cenzury¹⁰⁵. Ziemiański program modernizacji miał swój aspekt narodowy, choć warunki polityczne nie sprzyjały jego ujawnianiu się.

Kwestia relacji między tradycją a nowoczesnością stanowiła jeden z istotniejszych problemów ideowych pracy organicznej, zaś w przypadku grupy Zamoyskiego nabierała wagi szczególnej. Wbrew głosom zdecydowanych konserwatystów twórcy Towarzystwa Rolniczego twierdzili, iż modernizacja nie tylko nie prowadzi do destrukcji wartości narodowych, ale może być skutecznie wykorzystana dla ich ochrony i wzmocnienia. Nie każdy jednak model modernizacji miał w oczach „klemensowczyków” ów walor narodowy. Widzieliśmy, jak wieloma zastrzeżeniami opatrywali oni swą akceptację idei postępu cywilizacyjnego, starając się stworzyć wzorzec współistnienia tradycji i nowoczesności. Także wypracowana w kręgu Zamoyskiego wersja pracy organicznej zakładała konieczność zachowania równowagi między tymi dwoma czynnikami¹⁰⁶. Rozpatrywana z narodowego punktu widzenia, modernizacja wydawała się procesem równie niejednoznacznym, jak wówczas, gdy analizowano jej aspekty gospodarcze i społeczne.

Zjawiska o zbliżonym do polskiej pracy organicznej charakterze pojawiały się w ubiegłym stuleciu pośród wielu zbiorowości zmierzających ku emancypacji narodowej¹⁰⁷. Wobec braku szerszych badań porównawczych trudno tu o dokładne ustalenia, ale nawet sondażowe zestawienia świadczą o podobieństwach problemów i stylów myślenia. Tytułem krótkiej egzemplifikacji: w przekonaniu włoskich „umiarkowanych” program rozwoju cywilizacyjnego miał wyraźny sens narodowy. Kiedy w 1845 r. Cavour pisał o znaczeniu budowy kolei, w nowym środku transportu widział nie tylko czynnik postępu techniczno-gospodarczego, ale również narzędzie budowania jedności Włoch. Wyzwolenie spod dominacji austriackiej i zjednoczenie pojmowano jako cele możliwe do osiągnięcia dzięki awansowi cywilizacyjnemu, a jednocześnie jako warunki niezbędne dla jego przyspieszenia¹⁰⁸. Przy tym wszystkim wśród „umiar-

¹⁰⁵ A. Zamoyski, *Moje przeprawy* t. I, Kraków 1906, s. 36; zob. S. Kieniewicz, *Między ugodą a rewolucją*, s. 17. „Skoro dla rycerstwa szranki zamknięto, skoro nowe potrzeby społeczne nowe stworzyły obowiązki, przodkowie narodowi pracą, przemysłem, wykształceniem” (L. Górski, *O konserwatorstwie*, s. 179 — rozprawa po raz pierwszy opublikowana w Poznaniu w 1853 r.).

¹⁰⁶ M. Król, op. cit., s. 149—152.

¹⁰⁷ Zob. S. Kieniewicz, *Problem pracy organicznej 1840—1890*, [w:] tenże, *Historyk a świadomość narodowa*, Warszawa 1982, s. 36; o podobieństwach realiów polskich i włoskich — tenże, *Les Polonais et le Risorgimento 1848—1849*, [w:] S. Kieniewicz, K. Morawski, *La Polonia e il Risorgimento italiano*, Roma 1961, s. 4.

¹⁰⁸ C. Cavour, *Des chemins de fer en Italie*, [w:] tenże *Scritti di economia*, s. 225—248; R. Romeo, *Cavour* t. II, cz. 1, s. 216—220; cz. II, s. 476; tamże t. III (1854—1861), Bari 1984, s. 943.

kowanych" przeważała skłonność do godzenia nowoczesności z tradycją, a w ich programach narodowych idea rozwoju materialnego współistnieć miała z kultywowaniem ustalonej hierarchii wartości¹⁰⁹. Jeśli zaś sięgniemy do realiów węgierskich, podobne motywy ideowe i styl działania odnajdziemy w poczynaniach tamtejszego ziemiaństwa¹¹⁰. Wyjaśnienie podłoża i istoty owego podobieństwa problemów wymagać będzie gruntownych ujęć komparatystycznych.

Томаш Кизвальтер

ZEMLEWLADELCY SEREDINY XIX WIEKA
W OTNOSENIU PROCESOW MODERNIZACJI — IDEI
KRUGA ANDZEJA ZAMOYSKOGO

Pojęcie „modernizacja”, wielokrotnie analizowane, często krytykowane, kontynuuje być przedmiotem ożywionego zainteresowania historyków. Wiedzący w dzisiejsze czasy badania wykazują, że powiązania między współczesnością a tradycją znacznie bardziej złożone i daleko wykraczają poza ramy przyjęte do niedawna w sferze interpretacji. Z tego punktu widzenia ciekawym wydaje się pytanie o poglądy właścicieli ziemskich krajów, znajdujących się na progu przemysłowej rewolucji.

W Królestwie Galicji i Łódzkiej XIX wieku intelektualiści, wychodzący z kręgów szlacheckich, próbowali łączyć zasady współczesności i tradycję, tworząc obraz przyszłego rolniczego kapitalizmu, opierającego się na założeniach liberalnej polityki ekonomicznej, a także na podstawowych wartościach szlacheckiej kultury. Pod wpływem opinii ludzi z tego środowiska, religia i narodowa tradycja miały być chronione przed niebezpieczeństwem marszu do współczesności. Społeczno-ekonomiczny postęp powinien wyrosnąć z ziemi, sformułowanej przez chrześcijańską moralność drogą syntezy „wsielskich” i „miastelskich” elementów. Postrzegana w ten sposób, łącząca się z tradycją współczesność miała przyczynić się do odnowienia opornego strukturalnie kryzysowi szlacheckiego gospodarstwa, utrzymać przewagę właścicieli ziemskich w życiu społecznym i wzmocnić siły całego narodu (zgodnie z programem „rolniczego wysiłku”).

Podobne ideowe tendencje można zauważyć w połowie XIX wieku wśród włoskiego i węgierskiego szlacheckiego społeczeństwa.

LA NOBLESSE DU MILIEU DU XIX^e SIECLE ET LES PROCESSUS DE
MODERNISATION — LES IDEES DE L'ENTOURAGE DE ANDRZEJ ZAMOYSKI

Analysée à maintes reprises ces dernières années, souvent critiquée voire rejetée, la notion de „modernisation” demeure l'objet d'un vif intérêt des cher-

¹⁰⁹ K. R. Greenfield, *Economia e liberalismo nel Risorgimento. Il movimento nazionale in Lombardia dal 1814 al 1848*, wstęp R. Romeo, Bari 1964; R. Ciasca, *L'origine del „Programma per l'opinione nazionale italiana” del 1847—48*, Milano 1916.

¹¹⁰ G. Barany, *Stephen Szechenyi and Awakening of Hungarian Nationalism, 1791—1841*, Princeton 1968; P. Hanak, *The Bourgeoisification of the Hungarian Nobility — Reality and Utopia in the 19th Century*, [w:] *Etudes Historiques Hongroises 1985, publiées à l'occasion du XVI^e Congrès International des Sciences Historiques par le Comité National de Historiens Hongrois t. I*, Budapest 1985, s. 403—413.

cheurs de nombreux domaines, dont des historiens. Les études réalisées actuellement font état d'une importante complexité, allant bien au-delà des schémas d'interprétation en vigueur; il a encore, peu de rapports existant entre le moderne et le traditionnel. De ce point de vue, l'opinion de la noblesse des pays se trouvant au seuil de la révolution industrielle semble intéressante.

Dans le Royaume de Pologne du milieu du XIX^e siècle, un groupe d'intellectuels nobles, rassemblés autour du comte Andrzej Zamoyski, essayèrent de concilier les principes du moderne et du traditionnel en créant la vision d'un capitalisme agraire, basé sur les indications d'une économie politique libérale, mais aussi sur les valeurs de base de la culture de la noblesse. Dans la conviction des gens issus de ce milieu, la religion et la tradition nationales étaient censées préserver des dangers de la marche vers la modernité. Le progrès de civilisation devait croître sur une base formée par la morale chrétienne ainsi que par la synthèse des éléments „ruraux” et „urbains”. Ainsi conçue, la modernité, coexistant avec la tradition, se devait de guérir l'économie noble aux prises avec la crise structurelle, préserver l'avantage de la noblesse dans la vie sociale et affermir les forces de l'ensemble de la nation (conformément au programme du „travail organique”).

De semblables tendances se laissent apercevoir au milieu du XIX^e siècle dans les idées de la noblesse italienne et hongroise.